Nr. 211. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, piątek 16 września 1927. Rok XLVI.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— z
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 groszy Cena numeru:
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 3542 i 4450.
Adres Administracji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

...WA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Niepodejrzane świadectwo.

Kraków, 14 września.

Pożytecznie jest słuchać obcych, gdy mówią o nas między sobą a nie do nas. Nagany i potępienia mogą nam pomóc do odkrycia własnych braków i ich usunięcia. Pochwały zaś lub chociażby tylko samo potwierdzenie pewnych faktów i zjawisk dobrze robią dla samopoczucia słuchającego.

Bardzo chłodny, ale objektywny sąd o naszem obecnem położeniu gospodarczem wydała w pierwszych dniach września „Koelnische Zeitung“, organ centrum katolickiego, dość odległy od Polski, aby zachować w sądzeniu o niej potrzebną równowagę duchową.

Przyjemnie jest słyszeć, jak ten daleki, zimny ale na ogół objektywny świadek składa świadectwo dla nas w głównych swych częściach pomyślne. Równocześnie zaś w ekspertyzie jego widzimy, co w naszem położeniu jest trwałem ,a co przemijającem, co wynika z okoliczności od nas niezależnych, a co trzymamy w naszem własnem ręku.

Obserwator kolońskiego wielkiego organu zaczyna od stwierdzenia, że położenie gospodarcze Polski jest w chwili obecnej na ogół pomyślne. Twierdzenie optymistów polskich, jakoby Polska przeżywała teraz swój złoty wiek, autor uważa wprawdzie za wielką przesadę, ale przyznaje, że sytuacja jest o wiele pomyślniejszą, niż była niedawno.

Liczba bezrobotnych spadła w ostatnich miesiącach znacznie i spada dalej. Działa tu jednak nie tylko samo zwiększanie się możliwości zarobkowych, lecz także obcinanie list bezrobotnych przez administrację, która ostatnio pozbawiła zapomóg dla bezrobotnych wszystkich nieżonatych, bezdzietnych i robotników sezonowych. W każdym razie spadek bezrobocia nie zaznacza się wyraźniej na górnośląskim rynku pracy, który jest najbardziej miarodajnym. Dalej na wschód spadek ten ujawnia się istotnie, a to w związku z rozpoczynającym się sezonem pilnych robót polnych.

Górnictwo okazuje pewne ożywienie. W lipcu produkcja węgla była wyższą o 12 proc. niż w czerwcu. W pierwszej połowie sierpnia wzrost ten trwał dalej. Przypisać go jednak należy ostrzeżeniu ministerstwa handlu, aby konsumenci zaopatrywali się wcześniej w węgiel zimowy, ponieważ w jesieni, wobec transportów rolniczych, może w cyrkulacji węgla zapanować zastój. Mimo tej poprawionej konjunktury kopalnie górnośląskie nie przestają redukować swego personalu robotniczego a nawet urzędniczego, co dowodzi, że nie liczą się one z trwałością obecnej konjunktury.

Przemysły pracujące głównie dla rolnictwa rozszerzają znacznie swoje podstawy. Miarą tego wzrostu jest Chorzowska fabryka nawozów sztucznych, która w roku ubiegłym sprzedała 24.000 ton swego produktu, w roku zaś bieżącym otrzymała zamówień na 44.000 ton.

Nadzwyczajny rozwój wykazuje handel drzewny, głównie dzięki świetnej konjunkturze zachodnio-europejskiej. — Gdy w pierwszej połowie ubiegłego roku wywóz drzewa z Polski przyniósł 97 miljonów złotych, to w pierwszej połowie roku bieżącego wartość tego wywozu wzrosła na 171 mil. zł.

Obawy co do wyniku kampanji rolniczej tegorocznej w Polsce, jeszcze niedawno dość powszechne, okazały się całkowicie płonnemi.. Zbiory przeszły na ogół oczekiwania. Są one szacowane na ogół na 14 mil. centnarów w pszenicy, na 60 mil. centn. w życie, 17 mil. w jęczmieniu i 32 mil. w owsie.

Silny urodzaj pasz i poprawa warunków hodowlanych wyraziła się w zmniejszeniu podaży bydła na targach. Zmniejszył się także jego wywóz zagraniczny szczególniej do Austrji.

Przemysł budowlany natomiast stagnuje nadal całkowicie. Nowych budowli prawie nigdzie w Polsce nie rozpoczęto, ograniczając się tylko do wykończania już dawniej rozpoczętych i to głównie tylko ze środków kredytowych, dostarczanych przez banki państwowe.

Tu obserwator niemiecki przechodzi do stosunków **kredytowych** w Polsce, oceniając je jako **ciężkie.** Mimo stosunkowo ogromnego wzrostu obiegu pieniężnego, wynoszącego z początkiem sierpnia już około 40 zł. na głowę mieszkańca, sytuacja na rynku pieniężnym nie tylko nie poprawiła się, lecz pogorszyła. Najlepsze weksle płacą jeszcze ciągle po 2 i 3 od sta miesięcznie. Obok wywołanego przez wzmożoną produkcję przemysłową zapotrzebowania kredytów, działają tu także ciągłe restrykcje ze strony Banku Polskiego, który ograniczając kredyty, pragnie przeciwdziałać skutkom ujemnego bilansu handlowego ostatnich miesięcy.

Bilans ten wykazał istotnie deficyt bardzo znaczny, bo wynoszący 124 mil. złotych za drugi kwartał, w lipcu niedobór urósł o dalsze 53 mil. złotych, nie mniej jednak fakt ten nie może być oceniany jako zła wróżba dla całego gospodarstwa polskiego. Równocześnie bowiem zapas walut wzrósł o 5 mil. złotych, czyli, że dopływ walut wystarczył z nadwyżką na pokrycie niedoboru w bilansie handlowym. W jesieni przy wzmożeniu się eksportu rolniczego sytuacja poprawi się pod tym względem niewątpliwie jeszcze bardziej.

Najcięższe zarzuty ma obserwator niemiecki do podniesienia przeciw państwu, jako przedsiębiorcy przemysłowemu. Przytacza on na dowód słuszności tych zarzutów cyfry istotnie przekonywujące. Wszystkie przedsiębiorstwa państwowe w Polsce **pracują nieumiejętnie i nieekonomicznie.** Przy wartości dwudziestu miljardów złotych przedsiębiorstwa te przynoszą zaledwie 90 miljonów zysku, gdy przedsiębiorstwa przemysłowe prywatne, przy wartości sześćdziesięciu miljardów, samych podatków płacą miljard 250 miljonów złotych. Przedsiębiorstwa państwowe nie rentownemi czyni **nadmierny biurokratyzm i bardzo droga administracja.** Kopalnie państwowe n. p. nie przynoszą wogóle żadnego zysku, do niektórych zaś jak np. do kopalń soli państwo dopłaca(?) rocznie po 380.000 złotych i to mimo monopolu solnego. Także państwowe przedsiębiorstwa naftowe, przy obrocie 33 mil. rocznie, nie wykazują żadnego zysku, czemu jednak nie można się dziwić, jeżeli się zważy, że w przedsiębiorstwach tych na siedmiu robotników wypada jeden urzędnik... W salinach stosunek ten poprawia się, bo tam jeden urzędnik wypada na... ośmiu robotników.

Ogólny wniosek, do jakiego obserwator niemiecki dochodzi, jest ten, że mimo wszystkich braków i niedomagań **Polska ma warunki rozwoju a nawet rozkwitu gospodarczego,** jeżeli potrafi przystosować się do warunków ogólnoeuropejskich, z któremi jest związana, z których też — jak obecnie — głównie profituje, uczestnicząc w korzyściach środkowo-europejskiej konjunktury. — Rozumny traktat handlowy z Niemcami umocniłby położenie gospodarcze Polski, oczywiście pod warunkiem, że w polskiej polityce gospodarczej motywa czysto ekonomiczne wzięłyby ostatecznie górę nad motywami nacjonalistyczno-uczuciowemi. (s-i).

—0—

Agrarjusze niemieccy sabotują rokowania
o polsko-niemiecki traktat handlowy.

Berlin, 14 września (PAT). „Vorwärts“ zamieścił obszerny artykuł p. t. „Wojna celna z Polską“ i „Pan Schiele sobotuje traktaty handlowe“. W artykule tym „Vorwärts“ stwierdza, że pomimo konferencji genewskiej i sztokholmskiej, oraz oświadczeń złożonych w Hamburgu, **Niemcy prowadzą z Polską już trzeci rok wojnę celną,** wyrządzającą poważne szkody **gospodarce niemieckiej.** Obecnie sytuacja przedstawia się tak, jak gdyby w tym stanie wojny celnej nic nie miało ulec zmianie. Niemcy dotychczas wzdragały się przed uczynieniem **jakichkolwiek ustępstw w rokowaniach handlowych z Polską,** choć jest rzeczą zupełnie jasną, że tylko określona inicjatywa niemiecka w sprawie **eksportu polskich produktów rolnych może doprowadzić do podjęcia rokowań i do zawarcia traktatu.** „Vorwärts“ przytacza dalej oświadczenie związku **kół rolniczych** w Niemczech. Obecny związek rolniczy oświadcza, że porozumienie gospodarcze pomiędzy Polską a Niemcami **jest rzeczą niemożliwą,** a więc wypowiada się **za przedłużeniem i utrzymaniem na stałe wojny cel-**

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI

LU TAŃCZY

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Wirski zapłacił za herbatę i pożegnawszy się z Otockim wyszedł z kawiarni, a po obiedzie, który zjadł wyjątkowo w Angielskim, załatwił parę drobnych sprawunków i wrócił do domu ,gdzie skrupulatnie przygotował rzeczy do drogi.

Koło piątej, kiedy miał już spakowane rzeczy ,przyszedł Otocki, niosąc płaszcz, owinięty w papier i pieniądze, które dwukrotnie z uwagą przeliczył, wręczając je Wirskiemu. Posiedział chwilę, rozmawiając z Wirskim o potocznych sprawach i oglądając jego skromne, ale miłe dwupokojowe mieszkanie, dziękując raz jeszcze za grzeczność i polecając Wirskiemu obie córki.

Po odejściu Otockiego, Wirski, który miał jeszcze dosyć miejsca w jednej walizie, rozwinął pakiet, aby płaszcz umieścić w kuferku. Z tkaniny płaszcza wydobywał się delikatny zapach dobrej perfumy, tak, że Wirski z zadowoleniem wdychał kilkakrotnie przyjemny, aromat, zanim płaszcz starannie złożył i umieścił na wierzchu walizy. Mimowoli zaczął sobie przypominać właścicielkę tego płaszcza.

Lu znał Wirski naprawdę bardzo mało. — Spotykał nieraz starego Otockiego z żoną i córką w towarzystwach, w których zresztą rzadko bywał, czasem w teatrze, czasem u wspólnych znajomych, najczęściej w domu lekarza Mowicza, który znał go od dziecka, był lekarzem domowym jeszcze rodziców Wirskiego, a z Otockimi żył w serdecznej i ścisłej przyjaźni, ale jak dotąd, Lu nie zainteresowała go wcale.

Pamiętał ją dobrze. Smukła, średniego wzrostu dziewczyna, o bujnych, krótko przyciętych jasno blond włosach, delikatnej, bardzo ładnej cerze, szczególnie pięknym profilu, o jasnych pogodnych oczach i spokojnych, trochę falujących ruchach, jakie miewają kobiety, oddające się ze szczególnem upodobaniem modnym tańcom. Wiedział też, że Lu namiętnie lubiła tańczyć, a że sam tańczył mało i nie nadzwyczajnie, zaś dla modnych tańców nie miał należytego zrozumienia, rzadko mógł na jakiej zabawie, czy dancingu dłużej zatrzymać się koło Lu, która jako doskonała danserka była poprostu rozrywana.

Był też przekonany, że w Zakopanem nie będzie musiał tracić dla Lu zbyt wiele czasu, gdyż niewątpliwie od trzech tygodni, które bawiła już z siostrą w Zakopanem, potrafiła sobie dobrać odpowiednie kółko, które jej wystarczało. To go uspokoiło, nie lubił bowiem być krępowany, ale przenosił ponad wszystko swobodę ruchów. Zaniechał więc zupełnie myśli o Lu, a siedząc w pociągu, rozciągnięty wygodnie na szerokich poduszkach przedziału drugiej klasy, zanim usnął, z zadowoleniem zakreślał plany pobytu swojego w letniej stolicy Polski, przyrzekając sobie solennie, że część urlopu poświęci też pracy twórczej.

II.

Słoneczne, jasne południe witało Wirskiego, kiedy dojeżdżał do Zakopanego. Śmiały się błyszczące, niebieskie oczy jego do niebosklonu bez chmurki, do szczytów Tatr, skrzących się białemi iglicami w złotych promieniach słonecznych, do pełnej, soczystej zieleni stoków górskich, do strzelających dumnie ku niebu, smukłych świerków, do łąk szmaragdowych pstro okwieconych, do złocących się w słońcu pól, bijących w jego stronę powitalne pokłony, pochylając za każdym podmuchem świeżego zefiru kształtne główki dojrzałych już kłosów. Wirski, stojąc w oknie, chłonął w siebie przepiękny krajobraz, ciesząc się w duszy jak dziecko.

Kochał Zakopane, kochał Tatry. Każdą prawie chwilę wolnego czasu, prawie każde święta od śmierci matki, spędzał w Zakopanem, czując się w pensjonacie starościny Liskiej, gdzie go uważano prawie za „swojego“, rzeczywiście jak w domu.

Kiedy fiakier, wiozący jego i jego dwie walizy, zatrzymał się w ulicy Chałubińskiego przed bramą wjazdową „Haliny“, Wirski wyskoczył z powozu ,przeszedł szybkim krokiem aleję świerkową, wywijając kapeluszem w stronę wejściowej werandy, na której ukazała się właśnie właścicielka pensjonatu, starościna Liska, miłym uśmiechem witając gościa. Była to szczupła, średniego wzrostu szatynka, około lat czterdziestu, o bardzo miłej, drobnej twarzyczce i głębokiem spojrzeniu dobrych, czarnych oczu. Powitanie było bardzo serdeczne.

— Rączki całuję drogiej pani Halinie. Nareszcie syn marnotrawny przybywa skruszony okupić swoje winy .

— Ja także mówię nareszcie, panie Bolku. Nareszcie, po dwóch latach. Czy to godziło się o przyjaciołach swoich tak całkiem zapomnieć. Ale ponieważ pan tu już jest, więc wszystkie winy zapomniane i grzechy wszystkie odpuszczone.

— Pani zawsze dla mnie bardzo dobra i bardzo łaskawa.

— Szczerze się cieszę, że pan przyjechał. I chyba nam pan tak nie ucieknie po dwóch dniach, jak przed dwoma laty.

— Nie, pani Halino. Całe sześć tygodni będę siedział i ani jednej godziny nie daruję.

— Wie pan, po pańskim telegramie przeczuwałam to. Gorzej było z pokojem, ale się jakoś zrobiło. Dostaje pan pokój na dole, od parku. Ładny, jasny, cichy, słoneczny, jak wymarzony dla pana. Zechce pan pracować, znajdzie pan tam spokój idealny, nikt panu nie będzie obok ani śpiewał, ani grał, a zechce pan towarzystwa, to są bardzo mili ludzie. Ale obiad i kolację je pan naturalnie przy naszym stole, tyle chcę przynajmniej mieć pana dla siebie. Będzie nam weselej, a i panu też, bo są moje obie córki. A i teraz obiad dla pana przygotowany, a pan pewno głodny.

Pani Liska zaprowadziła Wirskiego do jego pokoju, który był w rzeczywistości bardzo miły, dosyć obszerny i bardzo jasny. W pensjonacie wiedziano, zdaje się, już ogólnie o jego przybyciu, mimo bowiem, że było już po obiedzie, zastał w jadalni jeszcze bardzo wiele osób, wśród których przeważały młode kobiety. Sąd zebranych o nowoprzybyłym, którego starościna wyróżniła wyznaczeniem miejsca przy swoim stole, wypadł naogół korzystnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nej. Tego rodzaju stanowisko kół rolniczych dziennik nazywa **bezwstydnem** i oświadcza, że niemiecki **przemysł przetwórczy,** zwłaszcza przemysł śląski, może liczyć na poparcie **całej klasy robotniczej,** jeżeli podejmie akcję doprowadzenia traktatu handlowego z Polską do skutku. Jest to tembardziej pewne — zaznacza „Vorwärts", — że dziś zanosi się na to, że te ustępstwa, które dotychczas przedstawiciel niemiecki w rokowaniach handlowych p. Lewald poczynił Polsce imieniem Niemiec, **natrafią na nowy sprzeciw ze strony kół agrarnych i ministra Schielego.**

(Należy podnieść, że przeciwko przywozowi do Niemiec polskich produktów rolnych występują wielcy agrarjusze niemieccy, gdy przeciwnie chłopi niemieccy są stanowczo za dopuszczeniem do Niemiec, zwłaszcza ziemniaków i paszy z Polski, a robotnicy przetworów mięsnych. N. R.).

Nowa organizacja ministerstwa skarbu.

W „Monitorze Polskim" ogłoszono nowy statut organizacyjny ministerstwa skarbu, na mocy którego ministerstwo skarbu dzieli się na 8 departamentów: ogólny obrotu pieniężnego, budżetowy, ceł, podatków i opłat, akcyz i monopolów, kasowy, likwidacyjny oraz państwowy urząd kontroli ubezpieczeń i naczelny inspektorat straży celnej.

Departamnet ogólny składa się z 6 wydziałów:

Prezydjalnego, administracyjnego, gospodarczego, polityki finansowo-gospodarczej, emerytalnego i karnego.

Wydział prezydjalny załatwia w porozumieniu z departamentami fachowemi państwowym urzędem kontroli ubezpieczeń, sprawy osobowe i organizacyjne ministerstwa i podległych ministrowi skarbu urzędów centralnych, sprawy ogólne, wynikające ze stosunku ministra do Prezydenta Rzeczyposoplitej, ciał ustawodawczych, rady ministrów, prezesa rady ministrów i poszczególnych ministrów oraz sprawy nieobjęte kompetencją innych wydziałów, sprawy organizacji pracy, biurowości i nadzoru nad urzędowaniem w ministerstwie i urzędach centralnych, sprawy reprezentacyjne; wydział prezydjalny czuwa nad należytem przestrzeganiem i jednolitem stosowaniem przepisów o państwowej służbie cywilnej we władzach i urzędach skarbowych, podległych min. skarbu, prowadzi ewidencję posiedzeń Sejmu i Senatu względnie komisji Sejmu i Senatu ,ewidencję projektów ustaw i wniosków na radę ministrów, oraz interpelacji posłów i senatorów.

Do wydziału prezydjalnego należą ponadto: referat wyższej komisji dyscyplinarnej, redakcja Dziennika Urzędowego ministerstwa skarbu i kanclerja główna.

Ministrowi skarbu podlegają poza tem: 1) dyrekcja państwowego monopolu spirytusowewg, 2) dyrekcja polskiego monopolu tytoniowego, 3) generalna dyrekcja loterji państwowej.

Telegramy.

Minister Sokal o polskim projekcie paktu pokojowego.

Wiedeń, 14 września (PAT). „N. Fr. Presse" zamieszcza rozmowę swego specjalnego korespondenta w Genewie z delegatem polskim ministrem Sokalem, który między in. powiedział: Jedynym powodem przedłożenia wniosku polskiego była **troska o pokój i bezpieczeństwo narodów.** Ubolewam, że natychmiast po ogłoszeniu propozycji polskiej kilka dzienników uporczywie szukało, **przeciw komu propozycja polska mogłaby być skierowaną.** Postępowanie takie jest tendencyjne i bezcelowe. Jestem zdania, że konferencja pokojowa także i ze strony przedstawicieli państw, które mają jeszcze liczne kwestje sporne do załatwienia, byłaby czynem wielkiej wagi. Briand w mowie swej na zebraniu Ligi Narodów trafnie powiedział, że w życiu narodów ogromną rolę stanowią nietylko ustawowo ustalone paragrafy, lecz także **moralne akty publiczne, które mogą się stać motywem późniejszych czynów.** Nie chwaląc inicjatywy polskiej, zdaje mi się, mimo to, że możemy słusznie stwierdzić, że **uczyniony został pewien krok naprzód w interesie Ligi Narodów, jej autorytetu i rozwoju nastroju pokojowego.** Nie przedłożyliśmy Lidze Narodów dokumentu doskonałego, któryby uniemożliwiał odtąd wojny, **usunęliśmy jednakże liczne kamienie z drogi pokojowej.**

—0—

Genewa, 14 września (PAT). Trzecia komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów kontynuowała dyskusje nad sprawami przygotowawczemi komisji rozbrojeniowej. Minister **Sokal** oświadczył, że powolne tempo prac rozbrojeniowych oraz trudności, z jakiemi spotykają się wszelkie próby doprowadzenia rządów do wzajemnego zbliżenia, mają swe źródło przedewszystkiem **w niepokojeniu się i w niepewności jutra.** Dalej minister Sokął oświadczył, że **rozbrojenie będzie mogło nastąpić jedynie jako rezultat zupełnego bezpieczeństwa prawnego i moralnego.**

Wyjazd Brianda do Paryża.

Genewa, 14 września (PAT). **Briand ma opuścić w piątek Genewę celem wzięcia udziału w sobotniem posiedzeniu rady ministrów.** Powróci on do Genewy prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

—0—

Pierwsze ślady zaginionego gen. Zagórskiego.

Warszawa, 14 września.

Wczoraj późnym wieczorem doniosła „Rzeczpospolita" w nadzwyczajnem wydaniu, że **do zarządu „Funduszu wdów i sierót po lotnikach" nadszedł list od gen. Zagórskiego, bez podania miejsca nadania i daty,** w którym to liście gen. Zagórski składa zwykłą wkładkę przypadającą na niego na miesiąc wrzesień w kwocie 40 zł.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września. List gen. Zagórskiego wywołał w Warszawie **olbrzymią sensację.** Okazuje się, że **list stanowczo pisany jest przez gen. Zagórskiego.** Brzmi on następująco:

„Przy niniejszem załączam wrześniową ratę w wysokości 40 zł.".

List — jak już donosiliśmy — nie zawiera daty, ani miejsca, w którem był pisany. Na znaczku pocztowym na kopercie widnieje jedynie **stempel poczty gdańskiej.** Przeprowadzona **ekspertyza ustaliła** ponad wszelką wątpliwość **autentyczność powyższego listu generała.** List oddany został do dyspozycji **żandarmerji wojskowej.** Że list jest autentyczny, o tem świadczy fakt, iż cała prasa bez wyjątku, a więc zarówno „Rzeczpospolita", jak i „Gazeta Warszawska Poranna", „Express Poranny", jak i „Głos Prawdy" **stwierdzają jego prawdziwość.** Tylko różnią się w interpretacji tego listu.

OPINJE PRASY WARSZAWSKIEJ.

„Głos Prawdy" twierdzi, że „wszystko przemawia za tem, iż nie można identyfikować miejsca **wysłania listu** gen. Zagórskiego **z miejscem jego pobytu".** Zarówno „Głos Prawdy", jak i „Express Poranny" twierdzą, że gen. Zagórski **nie przebywa na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska,** ani tembardziej **nie jest uwięziony na Westerplatte.** Władze śledcze — zdaniem „Głosu Prawdy" — **są już w posiadaniu wiadomości o prawdziwem miejscu pobytu zbiegłego generała.** Na jakiej podstawie „Głos Prawdy" w dalszym ciągu twierdzi, że **gen. Zagórski zbiegł** — jest to już jego tajemnicą. Jeżeli przyjmiemy bowiem fakt, że list ostatni jest prawdziwym, to w takim razie **jego konspiracyjność** przemawiałaby raczej za tem, że **generał został gdzieś ukryty,** aniżeli za tem, że zbiegł.

Westerplatte, mieszcząca polskie składy amunicyjne w porcie gdańskim, jest **półwyspem, otoczonym z trzech stron wodami Bałtyku,** od **strony lądu zaś strzeżone silnemi zasiekami drutu kolczastego** i posterunkami wojskowymi. Straż, chroniąca składy amunicyjne, stanowi **oddział piechoty. Oficerowie mogą tylko raz na miesiąc opuszczać Westerplatte** i to tylko za **specjalnemi pozwoleniami.**

Pytany przez korespodenta „Expressu Porannego" dyżurny urzędnik komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku zapewnił to pismo, że **o pobycie gen. Zagórskiego na Westerplatte nic mu nie wiadomo.**

Niewątpliwie najbliższe godziny przyniosą ostateczne wyjaśnienie tajemnicy gen. Zagórskiego. Z wszystkich dotychczasowych wiadomości jedno wynika już dziś jasno, **mianowicie, że gen. Zagórski żyje,** a w każdym razie, że żył jeszcze dnia 12 bm., jak dowodzi stempel pocztowy z datą 12/IX. 1927.

—0—

Warszawa, 14 września (AW). Interpelowane w sprawie gen. Zagórskiego w związku z informacjami umieszczonemi w dodatku nadzwyczajnym „Rzeczypospolitej" władze oświadczyły, że **śledztwo zajęło się tą sprawą, biorąc pod uwagę wiadomości rzeczonego pisma.** Nawiązano porozumienie telefoniczne z Gdańskiem, jednakże oficjalnie inspektor wydziału wojskowego komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej poinformował, że **zarząd składów amunicyjnych na Westerplatte nie jest poinformowany o pobycie tam generała Zagórskiego.**

„Rzeczpospolita" ma być pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Warszawa, 14 września (AW). Jak informuje dziś „Rzeczpospolita" wydał komisarjat rządu na miasto Warszawę polecenie konfiskaty dodatku nadzwyczajnego „Rzeczypospolitej", zawierającego informacje o liście generała Zagórskiego. Jakkolwiek decyzja ta, z polecenia czynników decydujących **została uchylona,** o godzinie 12-tej w nocy w komisarjacie rządu toczyła się narada **nad ewentualną powtórną kofiskatą.** Postanowiono w rezultacie nie konfiskować pisma.

Dzisiejszy „Głos Prawdy" donosi, że jednak **„Rzeczpospolita" za insynuacje władzom ukrywania gen. Zagórskiego zostanie pociągnięta do odpowiedzialności karnej.**

Nabożeństwo na intencję gen. Zagórskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września (Wir). Na **środę** 14 bm. zapowiedziane zostało **nabożeństwo** w kościołach w Gdańsku, Brzeszczu, w Nowym Porcie, Oliwie, Sopotach, Gdyni, Pucku, Helu, Wejherowie, Kartuzach, Subkowie i Kiełpinach na **intencję gen. Zagórskiego.**

Ani w Gdańsku, ani na Westerplatte nie wiedzą o pobycie gen. Zagórskiego.

Oświadczenie komendanta Westerplatte, Gen. Komisarjatu Rzeczypospolitej i Gdańskiej Dyrekcji policji. — Gen. Zagórski mógł przejechać przez Gdańsk.

Gdańsk, 14 września. Korespondent „Ilustr. Kurjera Codz." Wir donosi: W związku z informacją „Rzeczypospolitej", **jakoby gen. Zagórski był internowany w składzie amunicji na Westerplatte w Gdańsku,** korespondent Wasz zwrócił się do komendanta Westerplatte, komandora por. **Ciechowicza** z prośbą o informacje.

Komandor por. Ciechowicz oświadczył, że **w twierdzeniu „Rzeczypospolitej" niema ani słowa prawdy, o ile chodzi o ukrywanie gen. Zagórskiego na Westerplatte.** Ponadto komandor Ciechowicz widząc w twierdzeniach tych **zarzut, godzący w jego osobę,** jako oficera dowodzącego na Westerplatte, **skierował sprawę do właściwej władzy** z prośbą pociągnięcia redakcji „Rzeczypospolitej" **do odpowiedzialności karnej.**

Z Westerplatte udał się Wasz korespodent **do generalnego komisarjatu Rzeczypospolitej,** gdzie mu oświadczono, że generalny komisarjat uważa twierdzenie „Rzeczypospolitej", jakoby gen. Zagórski był w Gdańsku, **za nieodpowiadające prawdzie.** Otrzymawszy więc powyższe informacje ze strony przedstawicieli władz polskich, że **gen. Zagórski nie był przetrzymywany w jakiejkolwiek formie, ani pozbawiony wolności na terytorjum Gdańska,** Wasz korespondent zwrócił się do **dyrekcji policji w Gdańsku,** celem sprawdzenia drugiej wersji, mianowicie **ewentualnego przebywania gen. Zagórskiego w Gdańsku.**

W prezydjum policji gdańskiej szef policji kryminalnej **Mühl** oświadczył, że **uważa możliwość pobytu gen. Zagórskiego w Gdańsku, nawet w charakterze zbiega, za wykluczoną.** — Przepisy policyjne nakładają na przyjezdnych **konieczność meldowania się po 6 dniach. Możliwem jest, że gen. Zagórski** po zniknięciu z Warszawy **przez Gdańsk przejechał, ale jest niemożliwem, aby do 12 bm.,** to jest do chwili nadania listu na terytorjum Gdańska **się ukrywał,** ponieważ policja gdańska robiła **dokładne poszukiwania** i na żaden ślad pobytu gen. Zagórskiego w Gdańsku nie natrafila.

Jest rzeczą charakterystyczną, że wczorajsza **„Danziger Neueste Nachrichten" zamieściła artykuł, omawiający zniknięcie gen. Zagórskiego** i w związku z tem **przypomniała sprawę zniknięcia w roku 1919 b. kapitana Juljusza Ostoji-Zagórskiego brata gen. Zagórskiego, również w Gdańsku.** Wówczas dzisiejszy gen. Zagórski poinformował narzeczoną kap. Zagórskiego, iż narzeczony jej został **w Gdańsku zamordowany.** Narzeczona przyjechała do Gdańska i przekonała się w prezydjum policji, że w Gdańsku **o zabiciu kap. Zagórskiego nic niewiadomo i że również nie natrafiono na żaden ślad jego grobu.** Pismo zaznacza, że fakt podany przez brata, rzekomo zamordowanego kap. Zagórskiego — był widocznie niezgodny z prawdą.

Władze wiedzą już o miejscu pobytu generała Zagórskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września. Dzisiejszy „Głos Prawdy" donosi:

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że **gen. Zagórski nie przebywa na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska,** ani tembardziej nie jest „uwięziony" na Westerplatte.

Władze śledcze są już w posiadaniu wiadomości o prawdziwem miejscu pobytu zbiegłego generała.

—0—

Interpelacje klubów poselskich.

Warszawa, 14 września (AW). Jak się dowiadujemy **interpelacje klubów,** które miały być zgłoszone **w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego będą zmodyfikowane** w zależności od wyjaśnienia się sprawy listu w Westerplatte.

—0—

Termin pierwszego posiedzenia Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września (PAT). Wczoraj o godzinie 4 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem marsz. sejmu **Rataja posiedzenie konwentu seniorów,** na którem postanowiono, że **pierwsze posiedzenie nadzwyczajne sesji Sejmu odbędzie się 19 bm.** o godzinie 4 popołudniu.

Protest marszałków Sejmu i Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września. Ze strony prezydjum Sejmu i Senatu urzędowo komunikują: Wczoraj w godzinach popołudniowych panowie **marszałkowie Sejmu i Senatu** udali się do Prezydenta Rzplitej i oświadczyli, że zarządzenia, dotyczące zwołania sesji Sejmu i Senatu **od 13 względnie 22 bm.,** a więc po upływie 2-tygodniowego okresu czasu, **nie dadzą się pogodzić z postanowieniami artykułu 25 konstytucji.**

Marsz. Rataj zażądał aktów w sprawie zarzutów, czynionych pos. Popielowi

Warszawa, 14 września (AW). Marszałek Sejmu p. Rataj, w związku z wyrokiem w procesie przeciw gen. Żymierskiemu, zażądał od prezesa sądu wojskowego aktów sprawy gen. **Żymierskiego, dla ustalenia opinji i prawdziwości zarzutów, czynionych posłowi Popielowi w trakcie rozprawy.**

Straszny tajfun w Japonji.

Tokio, 14 września. **Tajfun, który nawiedził Japonję** w ostatnich dniach, należy **do największych tego rodzaju katastrof z ostatnich lat. W miastach Kohimi i Natauma zginęło około tysiąc osób. Rzeki w całym kraju wystąpiły z brzegów,** zalewając okoliczne wsi i miasta. **W Omura 5 tysięcy domów stoi pod wodą. 15 tysięcy osób musiałc opuścić swoje mieszkanie.** Liczne łodzie rybackie, które znajdowały się n apełnem morzu, zatonęły.

Rozwiązanie Związku Zaw. handlowców w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 14 września Przed kilkoma dniami komisarjat rządu na miasto Warszawę **rozwiązał Związek zawodowy pracowników handlowych i biurowych** za uprawianie **propagandy komunistycznej,** następnie zwrócił się komisarjat do sądu, celem **zalegalizowania** tego zarządzenia. Wczoraj odbyło się posiedzenie karnego sądu okręgowego w Warszawie, na którem zapadła **uchwała rozwiązania Związku.** Uchwała powyższa wywołała wśród szerokich sfer handlowców wielkie poruszenie.

Dział giełdowy.

Kraków, 14 września.

TENDENCJA DLA EFEKTÓW SŁABA, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach do chwili rozpoczecia giełdowego zebrania tendencja dla efektów słaba, ruch i obroty minimalne. Kursa kształtowały się następująco: Jaworzno 20.30, Zieleniewski 19.25, Bank Polski 136. Chybie 5.85, Cegielski 40.

Rynek walut i dewiz bez zmiany, tendencja utrzymana. Dolar got. w Krakowie 8.91 3/4—8.92½, czeki 8.94—8.95, w Warszawie i we Lwowie taksamo, w Katowicach 8.92 1/4—8.93. Bank Polski płacił bez zmiany

Giełda wiedeńska.

Wiedeń, 14 września. Korzystniejsza tendencja dnia wczorajszego utrzymała się i dzisiaj tak na giełdzie, jak i w kulisach. Tendencja była mocniejsza. Dokonywano licznych zakupów w papierach kategorji żelaznej i elektrycznej.

Siersza 4.7, Portland 52. Karpaty 29.1, Galicja 92, Schodnica [illegible]. Nafta 10.1. Alpiny 48.75, Gal. Bank Hipoteczny 0.75, Fanto 8.75, Zieleniewski 15.4.

Giełda szwajcarska.

Zurych, 14 września (PAT). Paryż 20.33, Londyn 25.21 3/8, Nowy Jork 5.18.55, Belgja 72.20, Włochy 28.22, Hiszpanja 87.77 1/2, Holandja 207.80, Berlin 123.35, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.40, Oslo 137.10, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.75, Praga 15.37 1/2, Warszawa 58, Białogród 9.[illegible], Ateny 6.90, Konstantynopol 2.63, Bukareszt 3.21, Helsingsfors 13.07, Buenos Aires 21.50.

—0—

Z nad Prutu i Czeremoszu

Wrażenia z dni powodzi.

IV.

Wpadliśmy do sieni — po pas we wodę, pływały statki i obijały się o ściany — ogromna skrzynia wypłynęła ku wywalonym drzwiom i utknęła w nich, ledwieśmy weszli... Jakby się zamykało wieko trumny... Zawierzyć trzeba było tej chacie, wytrzyma napór wody czy nie?

Przemoczeni do nitki, brnąc w wodzie wydrapaliśmy się po drabinie na strych. Z otworu w dachu krzyknął nagle Wasyl:

— Dom na wodzie — ot tam, świeci się.

Po czarnej masie skłębionych wód płynął istotnie jakiś budynek z oświetlonemi oknami. Ciemność pochłonęła go, ledwo przemknął obok nas, jak majak. Ogarnęła nas groza. Chata dygotała pod wściekłym naporem fal, uderzana drzewami płynącemi, belkami czy tratwami — ciemność potęgowała straszne uczucie bezsilności. Lada moment zaczną trzeszczeć ściany — na dole w sieni huczało, przewalało się — co chwila zda się silniej. Na Czeremoszu działy się tej nocy straszliwe misterja...

Porwana na szczęście latarka elektryczna pozwalała śledzić stan wody w sieni, — utrzymywał się jednakowy już od pewnej chwili. Jak długo wytrzymamy? Pościągaliśmy deski, łańcuchy jakieś, drzwi, na tej tratwie lżej będzie powierzyć się nurtom niż czekać, aż zawali się dach. Gazda błagał nas, abyśmy tego nie robili. Zrozumieliśmy później, że miał rację. Hospody pomyłuj, hospody pomyłuj, powtarzał bezustanku; wszyscy uklękli i cicho się modlili, bez krzyków, lamentów — skarg. Spokój tych ludzi był zadziwiający, wobec pewnej prawie śmierci. Minuty toczyły się wolno, ciężko, huk nie ustawał — minęła godzina, trwaliśmy wciąż — nadzieja, choć nikła, zaczynała się budzić.

W następnej godzinie odrobinkę się woda zmniejszyła.

Trzęsąc się z zimna otuliliśmy się ocalonym kilimkiem, przycupnięci wszyscy na belkach, spoglądając z ulgą na rusztowanie, które sprządziliśmy dla wydostania się pod sam szczyt dachu, gdy woda dojdzie wyżej.

Włokły się godziny do świtu — ukazała nam się trupia, sina przestrzeń wód. Dolina, wieś cała była jednem jeziorem z dwoma rwącemi nurtami rzek. Gdzie dom Iwana? Romana niema? — jęczał Gazda. — To nasi sąsiedzi. — Trzy najbliższe domy znikły, zniesione straszliwą siłą. Jesteśmy sami — na wyspie. Brodząc w wodzie i mule z innymi szukamy brodu, wyjścia z tej matni. Trzeba czekać, bo woda jeszcze zaduża. A tymczasem chmury wciąż przedziwnie czarne, rude, skłębione, napełniają lękiem nowej burzy...

Wybladli, przerażeni mieszkańcy Jasionowa czekali spokojnie nowego przyboru wody. Po kilku godzinach udało nam się przedostać w szerszej części doliny na płaski brzeg rzeki. Dopiero wtedy zorjentowaliśmy się w położeniu wsi, obecnie jednem zamulonem trzęsawisku z wyspami chat — rozwalonych budynków — ze śladami stogów, kukurydzy, z rumowiskiem i mnóstwem wyrwanych drzew, które przyniosła woda.

Działy się rozdzierające sceny. Dziewczyna, która była na połoninach z bydłem, straciła dom z całą rodziną; druga wyratowano poranioną, nieprzytomną. Dalej, w zalanej chacie dzieci błagały o ratunek. Konisko jakieś nieszczęsne przyniesione z wodą ożyło, na szczęście i konie biednego Wasyla, zamulone w stajence wyszły bez szwanku z powodzi.

Dom Czumpryczuka, „perli-brata" stał nad samym Czeremoszem — i cudem prawdziwie, pewno dzięki wyjątkowo solidnej budowie, ocalał. Miejsce, gdzie chcieliśmy w nocy uciekać, było nową rwącą rzeką, utworzoną przez przerwanie brzegu; — stamtąd nie wydostałaby się była żywa dusza.

Dotarliśmy do Kołomyi; jechaliśmy znów wśród rozlanych wód Dniestrowych. Obrazy i echa powodzi towarzyszyły nam wciąż; pociąg pełen uciekających z miejsc ogarniętych powodzią, w gazetach alarmujące wieści o rozmiarze klęski.

Wspomnienie straszliwej nocy było tak żywe, że gdyśmy nad cichym Krakowem ujrzeli błyszczące gwiazdy, niewidziane od nocy w Gorganach, pytaliśmy się, czy to naprawdę wszystko było, gdy tutaj spokojnie toczyło się życie, codzienne, trochę senne?

Kojąco, słodko zabrzmiał hejnał — a jednak — czyż mam wyznać? Żal, że się skończyły przygody — że dzwonek tramwajowy obudzi mię jutro, a nie furkot ptasi, nie górski wiatr na szczytach!

T. Zubrzycka.

Z polskiego Manchesteru

(Korespondencja „N. Reformy".)

Łódź, 10 września.

Społeczeństwo polskie naogół mało wie o Łodzi i mało się nią interesuje. Wiadomo wprawdzie każdemu, że jest to największe miasto przemysłowe w Polsce, objawami życia przemysłowego zajmują się kupcy i giełda, ale o ogólnem życiu Łodzi wie się właściwie bardzo mało. Jest to objaw niezdrowy, a w stosunku do samego miasta w wysokim stopniu krzywdzący. Pomińmyż już bowiem fakt, że Łódź, jako drugie miasto po stolicy, winno wzbudzać zainteresowanie, zaznaczyć wypada, że miasto to jest ze wszechmiar niesłychanie zajmujące i pod pewnemi względami może nawet jedyne w swoim rodzaju.

Niema Łódź bogatej w wypadki historji, nie posiada dziejowej tradycji, brak jej tego uroku, który posiadają inne miasta polskie. Ale też nie tu trzeba go szukać. Urokiem Łodzi, tem, co stanowi jej wartość największą, to nie jej przeszłość, a teraźniejszość, to nie tradycja, przemawiająca ze zmurszałych od starości kościołów, domów, czy pałaców, ale pulsujące żywem tętnem życie, przejawiające się hukiem motorów i maszyn, odchylające kłębami dymów fabrycznych. Łódź, to nie romantyczny sentyment, ale skrajny realizm, najdalej posunięty materjalizm. A jeśli weźmiemy pod uwagę czasy współczesne, których chybą najbardziej charakterystyczną cechą jest wzmożenie się kultu materjalnej pracy, to przyznać musimy, że Łódź, to miasto duchowi czasu najbardziej odpowiadające, miasto najbardziej nowoczesne. I oto w tym kulcie pracy, widniejącym tu na każdym kroku, tkwi właściwy urok Łodzi, kult pracy nadaje jej ten specyficzny charakter, odróżniający ją od innych miast.

Łódź żyje życiem, co widać na każdym kroku. Główna jej arterja, ulica Piotrkowska, jest najlepszym obrazem prawdziwego życia tego dziwnego miasta. Spróbujmy przejść się przez tę długą, bo 6 klm. blisko ciągnącą się ulicę. Zaczynając nasz spacer od Placu Reymonta, natrafiamy odrazu na wielkie fabryki. To właśnie, co stanowi podstawę życia i bytu Łodzi. Olbrzymy, mające do usług swych setki i tysiące czarnych od dymu i kurzu robotników, wyrzucają tumany dymu, pienią się jakby ze wściekłości i huczą i pracują zawzięcie... Takich olbrzymów, mniejszych, czy większych, w Łodzi dużo, ale potentaty to te, rozsiadłe u wylotu placu Reymonta, tego piewcy miasta, które „Ziemią obiecaną" nazwał, to te potężne zakłady Scheiblerów, Grohmanów, Geierów... A opodal wspaniałe siedziby pańskie, nie zamki średniowieczne, ale nowoczesne pałace, pełne komfortu i wygód, zimowe mieszkania właścicieli. Lato spędzają w prześlicznych willach podmiejskich.

W bocznych ulicach duże zabudowania... To domy robotnicze, już nie pałace wspaniałe, ot, zwykłe mieszkanka. Dobrze, gdy porządnie utrzymane, czyste, schludne, nierzadko jednak takie dostanie, bywa bowiem znacznie gorzej... Ten kontrast szalony, to pozorne współżycie największego bogactwa z największą nieraz nędzą — oto także jedna z tych cech charakteryzujących Łódź.

W dalszym przeglądzie ulicy Piotrkowskiej spostrzeżemy niejednokrotnie ubogi, parterowy, niemal walący się domek, skromnie przytulony do wspaniałych cztero-, czy pięciopiętrowych kamienic.

Praca fabryk, ich wytwórnie, są dopiero źródłem interesów transakcyj i t. d. Kto ciekawy jest, jak te rzeczy wyglądają, niech wejdzie w godzinach południowych do cukierni Gostomskiego, czy Komara, lub do Grand-Cafe, położonych w środku tej Piotrkowskiej ulicy. Zobaczy tu ludzi ustawicznie spieszących się, rozmawiających głośno, gorączkowo, usłyszy rozmowy prowadzone we wszystkich możliwych językach, wśród których przeważa język niemiecki, słowa: dolar, efekt, weksel, dyskonto i t. p. — to najczulej i najprzeczuliwiej wymawiane wyrazy. To giełda pół-urzędowa niejako, to miejsce głównych transakcyj, których zakończenie niejednokrotnie odbywa się w kantorach firm lub biurach agentów. Lecz jest i giełda inna. Mniejsze ona prowadzi interesa, ale zato bardziej głośna, bardziej ruchliwa. To t. zw. „czarna giełda", której siedzibą okolice placu Wolności. Rojno tu i gwarno, tylko, że bardzo... nie swojsko. Tu już tylko jeden język się słyszy, podobny do niemieckiego.

Oto i krótki obraz Łodzi. Miasto pełne życia i pracy, której sztandar nosi wysoko, miasto największych kontrastów, największych bogactw i największej nędzy, miasto interesów, wiecznego businessu, który pochłania wszystkich, a sprowadzając obcych, nadaje Łodzi w niektórych momentach charakter internacjonalny; słowem, Łódź — to miasto energji, a nie marzeń i sentymentu.

A jednak... pod tą zewnętrzną patyną pewnej jakby obojętności dla wszystkiego, co z „businessem" niema nic wspólnego, rozwija się życie duchowe Łodzi równie energiczne. Ale o tem już w drugim liście...

Kastani.

Przed przyjazdem Prezydenta Rzplitej do Krakowa.

Kraków, 14 września.

(s). W prezydjum miasta odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Ostrowskiego zebranie komitetu obywatelskiego przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie, na którem przedyskutowano program przyjęcia.

Na zebranie przybyli przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i cywilnych, związków kulturalnych, oświatowych i zawodowych. Wogóle reprezentowane było całe społeczeństwo miasta Krakowa. Na posiedzeniu ponawiano osoby do poszczególnych prac. Po ożywionej dyskusji przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 11 wieczorem, dziękując zebranym za tak liczne przybycie.

KTO PRZYJEŻDŻA Z PREZ. MOŚCICKIM DO KRAKOWA?

Jak się dowiadujemy, na uroczystości, związane z pobytem Najwyższego Dostojnika państwa w Krakowie — przybywa do naszego miasta minister komunikacji **Romocki**.

Z kancelarji wojskowej Prezydenta przybywają płk. **Zahorski**, szef kancelarji, z adjutantami mjr. **Meyerem, mjr. Fydą, rtm. Jurgielewiczem, kpt. Nagórnym i jednym oficerem.**

Ze świty cywilnej przybędą: szef kancelarji cywilnej p. **Dzięciołowski, p. Markowski i p. Skowroński.**

ZMIANA W PROGRAMIE PRZYJĘCIA PREZYDENTA.

Zapowiedziany poprzednio przyjazd Prezydenta Mościckiego na godzinę 9 rano zmienia się o tyle, że Prezydent **przyjeżdża do Krakowa specjalnym pociągiem o godz. 9.30 rano.**

O DEKORACJĘ MIASTA.

Prezydjum miasta apeluje do właścicieli realności, **aby w dniu przyjazdu zechcieli domy swe udekorować flagami o barwach państwa i miasta.**

Spodziewać się należy, że P. T. właściciele realności w dniu tak uroczystym zastosują się do tego apelu, bowiem Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej przyjeżdża w nasze mury po raz pierwszy w charakterze oficjalnym.

W związku z przyjazdem Najwyższego Dostojnika państwa do Krakowa towarzystwo właścicieli realności Wielkiego Krakowa komunikuje, że ma na składzie chorągwie o barwach państwa i miasta, które nabywać można po ustanowionych przez magistrat cenach w zarządzie tego towarzystwa przy ul. Szczepańskiej 2.

UDZIAŁ ORGANIZACYJ W UROCZYSTOŚCIACH.

Organizacje, które chcą wziąć udział w uroczystościach, związanych z pobytem Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego w Krakowie, mają się zgłosić do Komitetu Obywatelskiego, który od dnia dzisiejszego urzęduje stale w sekretarjacie magistratu między godz. 11 a 2 pop. i od 6—7 wieczorem. Mowa tu jest o organizacjach kulturalnych, społecznych, oświatowych, związkach zawodowych itp.

Niewielką ilość pozostałych biletów na przedstawienie w teatrze miejskim w dniu przyjazdu Dostojnika państwa do Krakowa można będzie rozdzielić między obywatelstwo m. Krakowa za uprzedniem zgłoszeniem się u sekretarza p. Strasika w godzinach urzędowych.

O SZYBKIE WYKOŃCZENIE ARSENAŁU WŁADYSŁAWA IV. PRZY UL. GRODZKIEJ.

Jak się dowiadujemy, ostateczne wykończenie arsenału Władysława IV przy ul. Grodzkiej nie może być doprowadzone do końca z powodu braku kredytów ministerstwa robót publicznych. Niedawno bawił w naszem mieście min. robót publicznych p. Moraczewski, który miał sposobność, przejeżdżając na Wawel, oglądnięcia tej budowli, która po odrestaurowaniu przyczyni się do upiększenia Krakowa.

Ze względu na przyjazd Najwyższego Dostojnika państwa władze rządowe powinny dołożyć wszelkich starań, aby gmach ten był na czas wykończony.

—0—

Uchwały Państwowego komitetu w sprawie dalszej restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu.

Na posiedzeniu w dniu 9 bm. Państwowego Komitetu robót w gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej Polskiej, **poświęconem restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu**, które odbyło się pod przewodnictwem ministra robót publicznych Moraczewskiego, po wysłuchaniu sprawozdania kierownika odnowienia Wawelu i obejrzeniu robót **uchwalono m. in. nemi następujące rezolucje:**

1) **Komitet przyjmuje do wiadomości** sprawozdanie kierownictwa z wykonczonych robót **i poleca przeprowadzenie rekonstrukcji dalszych wnętrz w ścisłem porozumieniu z komisją miejscową**, tak, aby przy zachowaniu zasad konserwatorskich możliwie **uwzględniać wymagania państwowo życiowe.**

2) Komitet robót wyraża opinję, że **sale Zamku historycznego nie nadają się na osobiste mieszkanie Prezydenta, tylko na pokoje przyjęć i audjencje.** Odpowiadające wymogom nowoczesnym pomieszczenie **może się znaleźć jedynie w budynku przylegającym do zamku,** który winien być odpowiednio ukształtowany i **opatrzony zewnątrz fasadą dostateczne reprezentacyjną i monumentalną.**

—0—

KRONIKA.

Kraków, 14 września.

Uroczystości ku czci ks. biskupa Bandurskiego.

Onegdaj w trzecim dniu pobytu we Lwowie ks. biskup Bandurski odprawił cichą mszę św. w kościele SS. Felicjanek, gdzie czterdzieści lat temu odprawiał swoją mszę prymicyjną, poczem w gmachu województwa nastąpiła recepcja.

Tu ksiądz biskup przyjmował różne delegacje i licznych gości. Między innymi hołd Jubilatowi i honorowemu obywatelowi miasta Lwowa złożyli: ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. prałat Józefowicz, ks. Issakowicz, Ojcowie Dominikanie, Ojcowie Karmelici, gen. Neugebauer, gen. Sikorski cały szereg delegacyj różnych towarzystw, oraz instytucyj, a w tych delegacja Starorusinów z radcą Liskowackim i drem Zajaciem na czele.

Po południu ks biskup Bandurski udał się na Targi Wschodnie, gdzie dostojnego gościa powitał prezes Targów Wschodnich, Neuman. Bardzo żywo interesował się ks. biskup wystawą komunikacyjną, a wróciwszy do miasta, złożył jeszcze wizytę gen. Zawistowskiemu, prezesowi poczty Popowiczowi i komendantowi miasta płk. Nowakowskiemu.

Wieczorem ks. biskup udał się na raut do Stowarzyszenia „Gwiazda". Wielkiego Kapłana i patrjotę powitano tu bardzo serdecznie i owacyjnie. Zasypano go kwiatami. Przemówienia wygłosili: p Irzyk, prezes „Gwiazdy", dyr. Smolnicki, oraz p Lechowa imieniem pań. Ks. biskup w odpowiedzi na składane mu hołdy wygłosił bardzo piękne i porywające przemówienie, które na zebranych wywarło olbrzymie wrażenie. W sali „Gwiazdy" zebrało się także bardzo wielu gości, którzy swoją obecnością zaszczycili tę uroczystą chwilę o poważnym i serdecznym nastroju.

Krwawa tragedja małżeńska w Zakopanem.

(kap) W dniu onegdajszym zdarzyła się w Zakopanem krwawa tragedja małżeńska.

30-letni urzędnik bankowy Adam Pomiński, zamieszkały w Lublinie przy ul. Mazowieckiej 13 przybył rannym pociągiem do Zakopanego do swej żony, która przed kilku tygodniami po 10-miesięcznem pożyciu małżeńskiem porzuciła go i odtąd przebywała u swych krewnych, zamieszkałych w Zakopanem przy ul. Kamieniec.

Około godz. 10 rano przybył Pomiński do mieszkania, gdzie znajdowała się jego żona i wchodząc do pokoju, nie rzekłszy ani słowa **strzelił z rewolweru do żony**, robiącej papierosy. Kula trafiła nieszczęśliwą **w skroń**, przebijając mózg, wskutek czego **zmarła wkrótce.** Zabójca natychmiast po zastrzeleniu **żony strzelił do siebie w skroń, padając trupem na miejscu.**

Przyczyną tej niezwykłej tragedji małżeńskiej było nieszczęśliwe pożycie. Okazuje się, że jeszcze przed pół rokiem, będąc z żoną w Zakopanem, Pomiński groził jej rewolwerem, który odebrała mu interwenjująca wówczas policja.

Zwłoki Pomińskiego odwieziono do kostnicy cmentarnej w Zakopanem, zwłoki zaś żony jego pozostawiono w mieszkaniu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Uparty samobójca.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj wydarzył się w Warszawie naprawdę niezwykły wypadek samobójczy. 33-letni kupiec, Abram Lehrer, znalazłszy się w skrajnej nędzy, udał się na drugie piętro domu przy ul. Nalewkowskiej 47 i w klatce schodowej wypił dużą butelkę trucizny. Kiedy skonstatował, że trucizna niedość szybko skutkuje, powiesił się na

sznurze na ramie okiennej. Widząc, że sznur nie przerywa się, podpalił zapałką sznur, a w chwili, kiedy sznur się przepalił, runął na bruk z wysokości drugiego piętra. Mimo tej trzykrotnej próby, Lehrer nie zdołał sobie odebrać życia, a w ciężkim tylko stanie został przewieziony do szpitala.

Rozbicie się samolotu polskiego na terytorjum niemieckiem.

Telegram z Berlina donosi:
Biuro Wolffa donosi, że jeden z samolotów porpagandowych polskich spadł na terytorjum niemieckie. Obaj lotnicy zostali — jak twierdzi komunikat — potraktowani uprzejmie przez władze niemieckie i umieszczeni w hotelu. Zostaną oni wkrótce uwolnieni, zaś szczątki samolotu będą odstawione do granicy polskiej. Osoby, które zgłoszą się po te szczątki, otrzymają od władz niemieckich pozwolenie na wjazd.

Katastrofa lotnicza.

Telegram z Belgradu donosi:
Wczoraj po południu spadł w pobliżu Banialuki samolot wojskowy typu „Potez" z dwoma pilotami: por. Marinkowicem i sierżantem Dacicem. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Przyczyna katastrofy dotychczas nieznana.

———oSo———

CHŁODNE DNI. Od poniedziałku zaznaczyło się u nas dość znaczne oziębienie temperatury, przeplatane deszczami i przypominające szarugę jesienną. W nocy na wtorek padał silny deszcz, wczoraj, przy pochmurnym dniu, deszcz pojawił się kilka razy, jakgdyby wróżąc dłuższą slotę. Dziś jednak wypogodziło się, jest jasno, słonecznie, acz chłodno. Można też mieć nadzieję, że chwilowa niepogoda była zjawiskiem przejściowem, gdyż we wrześniu panuje u nas przysłowiowa piękna polska jesień.

LIGA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA wyraża podziękowanie firmom handlowym i przemysłowym m. Krakowa, które poparły swemi reklamami loterję na zakupno samolotu sanitarnego. Firmy te, jak: „Polmin", Dr. Z. Dzikowski i Ska, fabryka mydła Śmiechowski, fabryka cukrów Kryształ, Polski Przemysł Gumowy Pepege, fabryka czekolady Suchard, Związek Kopalń Górnośląskich Silcarlo, fabryka obuwia Marko, skład fortepianów Heleny Smolarskiej, oraz Krakowska Gazownia miejska, przyczyniły się do powodzenia tej humanitarnej akcji. Całą imprezę zaaranżowała Polska Agencja Reklamy „PAR" w Krakowie, Rynek główny 34.

„JEDNORÓG" NA POWODZIAN. Prezydjum „Jednoroga" wysłało na ręce p. wojewody następujące pismo: Dowiedziawszy się z radością o utworzeniu Komitetu pomocy dla powodzian, członkowie cechu artystów-plastyków „Jednoróg", przejęci głębokiem współczuciem dla nawiedzonych żywiołową klęską, pragną ze swej strony przyjść im z pomocą. Na ten cel ofiarowują obrazy, zebrane w swem gronie i zostawiają je do dyspozycji komitetu pomocy, w tej nadziei, że skromny ten odruch spotka się z naśladownictwem i w innych sferach społecznych.

WYSTAWA MALARZY SŁOWACKICH W PAŁACU SZTUKI. Jak już donieśliśmy, wystawa malarzy słowackich otwarta zostanie w dniu 8-go października. Dyrekcja Tow. Sztuk Pięknych otrzymała w tych dniach list z Bratislawy z gorącem podziękowaniem od malarzy słowackich, którzy po raz pierwszy zbiorowo wystąpią w Polsce ze swym dorobkiem artystycznym i na tę wystawę wyślą swych delegatów. Otwarcie wystawy odbędzie się w obecności władz, wycieczki Słowaków, która w tym czasie zjeżdża do Krakowa, i świata artystycznego. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Z WAWELU. Kierownictwo odbudowy Zamku król. na Wawelu ogłasza, że z powodu przeprowadzania robót przy wejściu do Zamku i w samym Zamku, związanych z przyjazdem Prezydenta Rzpltej, wstęp dla publiczności aż do 25 b. m. wstrzymany. Wystawa arrasów i Smocza Jama są dalej otwarte.

OŚWIETLENIE ELEKTR. ULIC. Przed kilku dniami uruchomiła elektrownia miejska po raz pierwszy oświetlenie elektryczne ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego. Przestrzeń między ul. Królowej Jadwigi a drogą prowadzącą do plaży wiślanej daleko poza budynkiem akcyzowym oświetlono 17 lampami wysokowiecowymi, każda o sile 300 Watt. W najbliższym czasie ukończy elektrownia montowanie publicznego oświetlenia elektrycznego ulicy Królowej Jadwigi aż po budynek akcyzowy na Woli Justowskiej, ul. Emaus, ul. Przegorz, ul. Jacka Malczewskiego, ul. Lasoty i ul. Piastowskiej aż po Cichy Kącik. Niezadługo rozpocznie elektrownia montowanie oświetlenia publicznego w ul. Mogilskiej i w ulicach do niej przyległych.

W dziedzinie oświetlenia publicznego jest miasto Kraków wzorem dla innych miast w Polsce, gdyż oświetla bardzo intensywnie elektrycznością nietylko dzielnice starego Krakowa, ale nie skąpi także i światła dzielnicom przyłączonym.

NA WTORKOWYM TARGU płacono: mleko zbierane 1 litr 25 do 30 gr., niezbierane 1 litr 35 do 40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25 do 30 gr., śmietanka słodka 1 litr 60 do 70 gr., śmietanka kwaśna 1 litr 1'60 do 2 zł., masło deser., 1 klg. 6'40 do 6'60 zł., masło zwyczajne, 1 klg. 5 do 5'20 zł., ser krowi, 1 klg. 1'40 do 1'50 zł., jaja, kopa 10'50 do 11 zł., jaja, szt. 18 do 19 gr., kury, szt. 5 do 10 zł., kurczęta, para 4 do 8 zł., kaczki żywe, szt. 4 do 6 zł., gęsi, szt. 8 do 12 zł., jabłka krajowe kompot., 1 klg. 30 do 60 gr., jabłka stołowe, 1 klg. 80 do 1'20 zł., gruszki krajowe, kompot, 1 klg. 40 do 80 gr., gruszki deser, 1 klg. 1'20 do 2 zł., Śliwki krajowe, 1 klg. 40 do 60 gr., śliwki węgierskie. 1 klg. 50 do 80 gr., ostrężnice, 1 litr 30 do 40 gr., ziemniaki, 1 klg. 13 do 16 gr., buraki ćwikłowe, 1 klg. 20 do 24 gr., marchew, 1 klg. 22 do 30 gr., cebula kraj, 1 klg. 45 do 50 gr., kapusta biała w główk., kopa 4 do 7 zł., kapusta biała, sztuka 8 do 15 gr., kapusta włoska, sztuka 10 do 15 gr., kapusta czerwona, sztuka 15 do 25 gr., pietruszka z nacią, 1 klg. 25 do 32 gr., seler, szt. 20 do 25 gr., kalafiory, szt. 40 do 1'20 zł., pomidory, 1 klg. 35 do 45 gr., szpinak, 1 klg. 60 do 70 gr., groszek ziel. łuskany, 1 litr 1'80 do 2 zł., fasola szparagowa, 1 klg. 50 do 60 gr., górki, kopa 1'50 do 3 zł., barszcz, 1 litr 30 do 35 gr.

W SPRAWIE ZAJŚCIA W PROCHOWNI W GRĘBAŁOWIE. Wachmistrz pyrotechnik Kornia, który przed kilku dniami w przystępie szału usiłował wysadzić w powietrze prochownię w Grębałowie, znajduje się w dalszym ciągu w więzieniu wojskowem przy ul. Montelupich. Poddany on został obserwacji lekarskiej. Jak słychać, uznano, że stan umysłowy jego jest normalny, prawdopodobnie działał on w przystępie przemijającego zaburzenia umysłu, wywołanego wysoką gorączką. Kornia cierpi bowiem na silne rozwiniętą gruźlicę, która mogła spowodować stan gorączkowy i zaburzenia umysłu.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POŻARU NA DWORCU TOWAROWYM w Krakowie prowadzi w dalszym ciągu policja. W toku śledztwa aresztowano pewnego osobnika, który — jak stwierdzono — przybył do Krakowa w przeddzień pożaru i nawiązał kontakt z funkcjonarjuszami kolejowymi w magazynach. Przez cały wieczór poprzedzający krytyczną noc, widziano osobnika tego krążącego w okolicy magazynów kolejowych. Również przesłuchano już cały personal zajęty w magazynach, celem dalszego zebrania materjału śledczego, którvby mógł wyświetlić przyczynę pożaru.

NAGŁY ZGON. Dziś rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Długą 31, gdzie zmarł nagle, prawdopodobnie na udar serca, 65-letni Kazimierz Mędlewicz, urzędnik prywatny. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

WŁAMANIE DO SUTERYN DOMU AKADEMICKIEGO. Nieznani sprawcy włamali się do suteryn Domu akademickiego przy ul. Jabłonowskich, gdzie skradli z szafy na szkodę służby garderobę, wartości 206 zł.

WOREK Z WĘDLINAMI, o wadze 25 kg., skradli niewyśledzeni sprawcy w ul. Pawiej, niejakiej Annie Kłapowej.

CHCIAŁ ZERWAĆ Z ŻYCIEM. Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala niejakiego Józefa Obodzińskiego, który będąc w stanie pijanym, wbił sobie w ulicy Starowiślnej nóż stołowy w prawą pierś. Po dokonaniu operacji, stan desperata polepszył się.

POŻAR W MIESZKANIU. W mieszkaniu p. Wandy Pollerowej przy ul. Marka 22, zapaliła się ścianka i węgle w paczce, od pozostawionego popielnika z ogniem. Straż niebawem pożar ugasiła.

———0———

CYKL ODCZYTÓW ANGIELSKICH o pracy Ymki wśród chłopców urządza we wrześniu i październiku br. Polska YMCA. Odczyty będą tłomaczone na język polski. Wstęp bezpłatny. Prelegent p. Albert M. Chesley, jest wybitnym ekspertem w pracy wśród chłopców i autorem wielu cennych prac z tej dziedziny.

Pierwszy odczyt z tego cyklu odbędzie się dziś o godz. 7'30 wiecz. i będzie ilustrowany przeźroczami.

Dalsze szczegóły o trzęsieniu ziemi
w Polsce i Rosji.

W uzupełnieniu wiadomości o trzęsieniu ziemi w Lublinie donoszą, że mimo, iż nie było ono zbyt silne, to przecież w wielu domach pospadały obrazy ze ścian i potłukły się naczynia. Zjawisko to pozostaje w związku z silnemi trzęsieniami ziemi na terenach Rosji południowej. Mianowicie z całego szeregu miast Ukrainy, Kaukazu i Krymu nadeszły obecnie wiadomości o trzęsieniu ziemi, które trwały tam prawie przez całą noc z niedzieli na poniedziałek. Trzęsieniom tym towarzyszyły silne huki podziemne. Nie obeszło się przytem bez katastrof. W Sewastopolu i kilku miejscowościach na Krymie zawaliło się kilkanaście domów, a w gruzach ich znalazło śmierć wiele osób.

Od południa 11-go do południa 13-go września sejsnograf Obserwatorjum krakowskiego wykazał pięć trzęsień ziemi.

Pierwsze trzęsienie najsilniejsze, o ognisku niezbyt odległem, będące prawdopodobnie w związku z następnemi, rozpoczęło się 11-go września o godz. 23.20, przyczem najwyższa faza przypadła na godzinę 23.25. Trwanie 21 minut, amplituda wahań piórka przyrządu 27 mm. Drugie pięć razy słabsze trzęsienie o trwaniu o połowę krótszem, przypadło na 12 września, godz. 4.30 rano.

Nadmienić należy, że także we Lwowie odczuto w tym czasie wstrząśnienie podziemne. Seismografy obserwatorjum astronomicznego na Politechnice zanotowały wstrząśnienie ziemi we Lwowie na kilka minut przed północą, przyczem najwyższe wychylenie sięgało 5 milimetrów.

Również w Warszawie odczuto w południowej części miasta trzęsienie ziemi. Mieszkańcy ośmiopiętrowego domu przy ul. Marszałkowskiej l. 1 zerwali się ze snu koło godz. 11 m. 25, zbudzeni niepokojącym wstrząsem, który trwał ponad minutę.

Zauważono, że na ścianach poruszyły się obrazy, odchylając się na grubość palca to w jedną, to w drugą stronę. Niektórzy lokatorzy odnieśli wrażenie, że cały dom faluje.

Silne trzęsienie ziemi na Krymie

Z Rygi donoszą: Z Krymu nadeszły wiadomości, że przed 2 dniami zaznaczyło się silne trzęsienie ziemi na północnem i wschodniem wybrzeżu morza Czarnego. Najsilniej dało się odczuć trzęsienie **w Lelustopelu,** gdzie **prawie wszystkie domy miały ulec uszkodzeniu.** Także **w Odessie** trzęsienie wystąpiło **gwałtownie.** W wielu miastach **nastąpiła panika,** gdyż trzęsienie nastąpiło w nocy. Mają być **ofiary w ludziach.**

W Noworosyjsku w Rostowie nad Donem wybuchły w związku z trzęsieniem ziemi pożary, które wyrządziły wielkie szkody. W Kijowie, Charbinie, Żytomierzu, Połtawie i w Stalinie zarysowały się liczne budynki. W Odessie trzęsienie ziemi trwało przeszło dwie minuty i wywołało straszliwą panikę wśród ludności. Bliższych szczegółów o rozmiarach i skutkach trzęsienia ziemi narazie brak.

Katastrofalna fala lotnych piasków.

Z Taszkientu donoszą: Od strony pustyni Karakumskiej pędzą w kierunku zaludnionych osad, wiosek i miast **olbrzymie ławy piasków lotnych.** Fala piasku, połączona z duszącem gorącem powietrzem, zbliżyła się już do wiosek Rawat oraz Ajaktasz i **pokrywa szeroko pola, ogrody, instalacje kanalizacyjne i domy.** W okolicy Gasawat piaski pokryły i zasypały już **główny kanał** na długości 1 km. **Wodociągi w okolicy Ariok zostały także piaskami zasypane.** Ludność zabiera mienie i ucieka przed zbliżającą się katastrofą. Powietrze towarzyszące zbliżającym się piaskom jest tak duszące i gorące, że **krzewy i rośliny ulegają natychmiastowemu zniszczeniu a ludzie umierają.**

Z kraju i ze świata.

ZMIANA NA STANOWISKU PREZESA IZBY SKARBOWEJ W WARSZAWIE. Przejście prezesa warszawskiej Izby skarbowej, Zienkowskiego, w stały stan spoczynku opróżniło zajmowane przezeń stanowisko. Ze względu na szczególne znaczenie, jakie ma warszawska Izba skarbowa, na stanowisko prezesa tej Izby ma być powołany — jak słychać — dotychczasowy wiceminister skarbu, p. Karol Góra.

WOJEW. GRAŻYŃSKI W WARSZAWIE. Dziś rano przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda śląski, dr. Grażyński. — Powrócił z urlopu i objął urzędowanie dyrektor departamentu samorządowego M. S. W., Weissbrot.

NAUKA HYGJENY W SZKOŁACH ŚREDNICH. Począwszy od bieżącego roku szkolnego obowiązuje w klasie siódmej szkół średnich ogólno-kształcących systematyczne nauczanie przez lekarzy szkolnych hygjeny i ratownictwa (godzina tygodniowo). Celem tego nowego przedmiotu nauki szkolnej jest — jak głosi zarządzenie p. ministra oświecenia — „zaznajomienie młodzieży z najważniejszemi zagadnieniami hygjeny osobniczej i publicznej, umotywowanie potrzeby przestrzegania w życiu codziennem i w życiu publicznem zasad hygjeny oraz ułatwienie wdrożenia się do praktyk hygjenicznych".

Program szczegółowy nauczania hygjeny i ratownictwa obejmuje: hygjenę oddychania, hygjenę odżywiania, hygjenę mieszkań, hartowanie i jego podstawy, hygjenę ćwiczeń cielesnych, hygjenę pracy umysłowej, zwalczanie chorób zakaźnych, jako klęski społecznej, zwalczanie alkoholizmu, jako klęski społecznej, zwalczanie gruźlicy, jako klęski społecznej, hygjenę miast, miasteczek i wsi, hygjenę zawodową i ratownictwo.

Dodatkowo dla dziewcząt przewiduje program wykłady o noworodku i jego pielęgnowaniu, o karmieniu niemowląt, o szczepieniu ospy, o krzywicy, o najważniejszych chorobach niemowląt i środkach zapobiegawczych przeciw nim, wreszcie o t. zw. stacjach opieki nad dziećmi.

ZABIŁ NARZECZONĄ I SIEBIE. Jak donoszą z Zawiercia, mieszkaniec Łaz, 28-letni Wilczyński, zastrzelił onegdaj swą narzeczoną, Koziołówną, z powodu zerwania z nim, a następnie sam sobie odebrał życie.

TRAGICZNA I TAJEMNICZA ŚMIERĆ NAUCZYCIELKI. Do Olkusza doszła wiadomość o tragicznym wypadku, jakiemu uległa na kresach wschodnich (koło Równego), będąca tam na wakacjach panna Felicja Nowacka, nauczycielka gimnastyki w gimnazjum żeńskiem w Olkuszu. Ciało jej znaleziono w rzece z postrzeloną głową. Tajemnicy tragicznego wypadku nie wyjaśniono.

WYKOLEJENIE SIĘ DREZYNY. W sobotę w nocy na torze kolejowym między Rzeszowem a Jasłem ułożono kilka dużych kamieni. Przejeżdżająca torem drezyna komisji kolejowej, uderzywszy o kamienie, wyskoczyła z szyn i uległa rozbiciu, przyczem odnieśli ciężkie obrażenia. starszy radca kolejowy inż. Heschel, dr. Batkowski, oraz inż. Lachowski. Dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawcy w osobie 16-letniego Szyńca, który przyznał się do zbrodni, ale nie chciał podać motywów swego czynu.

Z POBYTU MINISTRA JURKIEWICZA NA ŚLĄSKU. Ostatnio bawił na Śląsku minister opieki społecznej, Jurkiewicz, w towarzystwie inspektora emigracyjnego Skowrona i wicedyrektora urzędu emigracyjnego Kutyłowskiego i zwiedził urządzenia dla emigrantów na stacjach w Mysłowicach i Lublińcu. Poprzednio p. minister zwiedził punkty dla emigrantów w Częstochowie, Wieluniu, Praszcze i Odolanie. Lustracja punktów emigracyjnych stoi w związku z bliskim powrotem do kraju sezonowych emigrantów, którzy w okresie wiosennym udali się do robót polnych we Francji i Niemczech. Starania rządu w sprawie emigrantów idą w tym kierunku, aby poszczególne punkty emigranckie otrzymały domy noclegowe, banki, celem wymiany pieniędzy i kantyny, prowadzone pod nadzorem władz, a to dla uchronienia emigrantów przed wyzyskiem osób postronnych.

BUDOWA PORTU RZECZNEGO W MYSŁOWICACH. W Mysłowicach rozpoczęto budowę portu rzecznego, mającego w przyszłości odegrać ważną rolę w komunikacji wodnej Śląska z Gdynią i morzem polskiem. W związku z tą budową okazało się koniecznem przerzucenie istniejącego mostu na Przemszy na inne miejsce i usypanie wału zatokowego, któryby jednocześnie łączył Mysłowice z b. Kongresówką. Uruchomienie portu rzecznego nastąpi w jesieni 1928 r.

WIELKI POŻAR W JORDANOWIE. W sobotę w nocy spłonęło w Jordanowie 12 budynków w pożarze, który powstał od niedopałka papierosa, rzuconego przez jednego z robotników na słomę. W akcji ratunkowej wzięły udział, prócz miejscowej, okoliczne straże, oraz mieszczanie, młodzież akademicka i seminarjalna.

———0———

W ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDNIA. Z Wiednia donoszą: W rocznicę odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego odbyło się 12 b. m. w kościółku na Kallebengu uroczyste nabożeństwo, na którem wygłosił kazanie ks. Gieburowski z OO. Zmartwychwstańców, na temat zwycięstwa oręża polskiego. W nabożeństwie wzięli udział członkowie poselstwa z posłem Baderem na czele, przedstawiciele stowarzyszeń polskich, oraz liczna publiczność polska, wśród której zauważono grupę włościan polskich zamieszkałych od lat 30 w okolicy Tulln nad Dunajem.

Z sali sądowej.

ODROCZENIE ROZPRAWY POLITYCZNEJ W KRAKOWIE.

W ciągu wczorajszej rozprawy przeciw Czechowi i tow. adw. dr Arnold podał do wiadomości trybunału, iż wywiadowca Henryk Sternberg pozostaje w śledztwie o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnionego na szkodę firmy Calderowa et Bahnmann, i że w sprawie tej wygotowany już jest akt oskarżenia oraz rozpisana rozprawa główna. Wiadomość powyższa wywołała ogromne wrażenie zarówno na trybunale, jak i przysięgłych, albowiem świadek ten dnia poprzedniego z powodu zatajenia tej okoliczności ,został zaprzysiężony, a na skutek wniosku obrońcy, przysięga ta została unieważniona.

Wobec niejawienia się jednego z zawezwanych świadków, rozprawę odroczono do przyszłej kadencji.

Odroczenie rozprawy wywołało ostre protesty ze strony oskarżonych, którzy zapowiedzieli z tego powodu głodówkę.

PROCES PRZECIW KOMUNISTOM W POZNANIU.

Poznań, 14 września. Proces przeciwko komunistom, rozpoczęty w ubiegły poniedziałek przed poznańskim okręgowym sądem karnym, trwa w dalszym ciągu. Wczoraj zakończono przesłuchiwanie oskarżonych **i przystąpiono do przesłuchiwania świadków.**

TA, KTÓRA ZABIŁA.

Przemyśl, 13 września.

Dziś rozpoczęła się w Przemyślu przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Helenie **Trybalskiej,** oskarżonej **o morderstwo,** popełnione na osobie ś. p. Aleksandra Laszeckiego. Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się następująco:

W czerwcu 1924 r. poznała Helena Trybalska (licząca wówczas lat 21) niejakiego Aleksandra Laszeckiego, pomocnika handlowego. Ze znajomości zrodziła się wkrótce miłość. Stosunek ten trwał do wiosny r. 1926, w którym to czasie Laszecki zapoznał się z mundatką adwokacką, Heleną Koziołówną. Trybalska dowiedziała się o tej znajomości od koleżanek, a zarazem zauważyła, że Laszecki począł ją zaniedbywać, unikać jej towarzystwa i stał się wobec niej chłodnym, a nawet na pytanie, kiedy się z nią ożeni, powiedział: „**niech panna Hela zapomni o weselu**". Wobec tego zrodziła się u Trybalskiej nienawiść ku Koziołównie — rywalce i ku Laszeckiemu, któremu groziła śmiercią. Laszecki nie przywiązywał jednak do jej pogróżek wielkiej wagi. Mając zamiar go zabić, wykradła browning Trybalska u por. W. P., Józefa Metzgera, w którego domu często szyła.

Dnia 30 kwietnia o godz. 10 min. 30 wieczorem zaczaiła się na drodze, którą przechodzić miał ś. p. Laszecki. Gdy nadszedł, strzeliła doń z odległości jednego do dwu kroków z tyłu. Kula rewolwerowa przebiła potylicę i utkwiła w głowie; Laszecki runął na ziemię na wznak i skonał. Po dokonanym czynie, zbiegła Trybalska w kierunku Wzniesienia. Po drodze zakopała rewolwer pod murem cmentarnym.

Po kilku godzinach, około godz. 2 nad ranem oddała się w ręce policji.

W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano oskarżoną i cały szereg świadków. Oskarżona podaje, że podbiegła do denata i po krótkiej rozmowie z nim, wystrzeliła z rewolweru, raniąc go śmiertelnie, że przed popełnieniem czynu przypomniała mu układ, jaki poprzednio z nim zawarła, układ, na mocy którego strona zdradzona miała prawo zdrajcę zgładzić. Kiedy ją Laszecki wyśmiał, zgładziła go.

Świadkowie Plessner i Opaliński, powiadomieni przez robotnika Wityka o znalezieniu przezeń około godz. 1-ej w nocy trupa, udali się na miejsce wypadku. Kiedy post. Plessner przyszedł na komisarjat P. P., by donieść o znalezieniu trupa, zastał już tam Trybalską. Wywiadowcy, który się z nią udał na miejsce czynu, oświadczyła Trybalska, że zabiła Laszeckiego z premedytacją.

Następnie przesłuchano matkę i siostrę ś. p. Laszeckiego, które zeznały, że denat łożył na ich utrzymanie. (Okoliczność ta jest o tyle ważną, że Trybalska zabijając go, wiedziała, że naraża matkę i siostrę denata na utratę środków do życia).

Koledzy ś. p. Laszeckiego zeznają, że tenże nigdy o małżeństwie z Trybalską nie myślał, że Trybalska denata nagabywała, prześladowała swą miłością, nachodziła w jego własnem mieszkaniu.

Na tem rozprawę odroczono do środy.

Trybunało przewodniczy p radca Paar, wotują s. s. o. Baldini i s. s. o. Dmochowski. Oskarża prok. dr. Prohaska, broni dr. Frim. Znawcy-lekarze: dr, Schmeidler i dr. Turteltaub.

L. Z.

———0———

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 14 września

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 7-my „Król" Flers'a-Caillavet'a. Jutro gorąco przyjęta przez publiczność i prasę komedja Shaw'a „Człowiek i nadczłowiek". W piątek pierwsze w sezonie przedstawienie szkolne, na którem dana będzie „Balladyna" Słowackiego. Początek o godz 6-tej wieczór. Próby z „Głazu granicznego" są w pełnym toku. Obok wykonawców ról głównych bierze w nich udział w scenach tłumowych przeważna część personalu żeńskiego i męskiego. Z pośród dramatów Zegadłowicza jest to bowiem ten utwór, w którym patos etyczny poety i wysoki lot natchnienia godzą się z realizmem, pełnym barw lokalnych, w całość wybitnie teatralną i widowiskową.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Przygotowania do rozpoczęcia sezonu polską operetką Tadeusza Müllera „Król Kawy" w całej pełni pod reżyserją dyr. T. Pilarskiego i kierownictwem muzycznem kapelmistrza W. Yoley Jurkiewicza. Balety opracowuje W. Morawski. Nowe wspaniałe dekoracje według projektu prof. Z. Wierciaka wykończa art. mal. Walery Kozłow. Pracownia Teatru „Nowości" przygotowuje nowe kostjumy. Tytułową rolę kreuje gościnnie występujący tenor opery i operetki lwowskiej Marjan Wawrzkowicz. Zaprezentują się w tej operetce publiczności dwie nowo pozyskane śpiewaczki Łucja Przestrzelska primadonna lwowskiej operetki i Marja Sariusz Wilkoszewska, primadonna operetki pomorskiej. Dalszą obsadę „Króla Kawy" tworzą dyr. Tadeusz Pilarski, Tad. Pilarski (jun.), Rewera-Rewski, Bojnarowski, Biegalski i inni.

—o—

ZNIŻKI NA KONCERTA W STARYM TEATRZE. Sekretarjat „Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujański" przy ul. Dunajewskiego 2, II p. wydaje codziennie od godz. 6 do 8 wieczór abonament na 10 koncertów z „Cyklu koncertów mistrzowskich" w cenie: na sali po zł. 40, 45, 55, 60 i 75, na galerji zaś po zł. 30 i 40.

—o—

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Król".
Czwartek: „Człowiek i nadczłowiek".
Piątek, 16 września: „Balladyna" (przedstawienie szkolne o godz. 6-tej).

Co dzisiaj grają w kinach?

Corso: „Pat i Patachon".
Nowości: „Panienka z przytułku" (Sieroty z pustyni).
Bagatela: „Troski szatana" (Lya de Putti).
Promień: „Ziemia zdobywców" (Kusicielka).
Sztuka: „Grobowiec miłości".
Uciecha: „Tajemnica pani S..." (Mistrz świata) Xenia Desni.
Wanda: „Pat i Patachon".
Warszawa: „Szalony jeździec" (Buch Jones).

Pierwszy polski film historyczny w przygotowaniu.

Polska wytwórczość filmowa coraz szersze zatacza kręgi. Po dotychczasowych próbach w dziedzinie romansu powieściowego zwraca się obecnie do epopei patrjotyczno-narodowej. Jednym z przykładów tego zwrotu jest wyświetlany w tej chwili Struga „Grób nieznanego żołnierza" pod reżyserją p. R. Ordyńskiego. Przed kilku dniami właśnie odbywały się u nas zdjęcia do tego filmu na ulicach Krakowa przy współudziale artystów warszawskich, pp. Malickiej, Leszczyńskiego i Waltera.

W tych dniach rozpoczęła się praca do nowego filmu o charakterze jeszcze bardziej historycznym. Film nosi nazwę **„Huragan".** Tematem jest rok 1863. Autorem jest znany młody literat krakowski, redaktor „Gazety Literackiej", p. Jerzy Braun. Wprowadzony wątek rozwinął autor na tle wiernie uchwyconych poszczególnych ważniejszych momentów powstania styczniowego, dążąc do stworzenia wyraźnie filmu historycznego. „Huragan" jest pomyślany, jako pierwsza część polskiego dramatu dziejowego z ostatniego okresu historji. Część druga osnuta na tle pieśni „Pierwszej Brygady" i czynu Józefa Piłsudskiego obejmie Polskę z dni odrodzenia.

Dla zrealizowania pięknego pomysłu, w zrozumieniu wychowawczego znaczenia filmów historycznych, zawiązała się w Krakowie „Polska Wytwórnia Filmów historycznych", która po pierwszych czynnościach przygotowawczych i zapewnieniu sobie poparcia ze strony ministerstwa spraw wojskowych obecnie przystąpiła do wykonania pierwszego polskiego filmu historycznego, zakrojonego na dużą, monumentalną miarę.

Celem zapewnienia sobie jak najlepszej poprawności zdjęć zarówno w samem ujęciu obrazów, jak ich technicznem wykonaniu do pracy zaangażowano szereg wybitnych sił zagranicznych. Jako reżyser filmu pracuje p. Józef Lejtes, wieloletni współpracownik wiedeńskiej wytwórni filmowej. Techniczny zespół stanowią świetni fachowcy i operatorzy, pp. Theyer i Mars. Pierwszy z nich mający za sobą wieloletnią pracę na polu zdjęć filmowych w Ameryce, oraz w egzotycznych okolicach Afryki i Azji, uchodzi za jednego z najlepszych operatorów filmowych. Zespół aktorski stanowią głównie siły polskie. Historyczną postać Wielopolskiego kreuje wybitny artysta warszawski p. Zelwerowicz. Postać bohatera obrazu, młodziutkiego powstańca, odtwarza młody aktor krakowski, p. Zbyszko Sawan, który w roku ubiegłym tak mile się zaprezentował na scenie teatru im. Słowackiego. — Współpracuje ponadto tak świetny i wytrawny artysta, jak p. Szymborski, z młodszych p. Żurowski, doskonale zapowiadający się aktor charakterystyczny. Z sił zagranicznych wystąpią p. Renata Rene, znana z głośnego filmu „Podpalacze Europy" i p. Robert Valberg, znany z filmu „Manewry cesarskie" jako odtwórca postaci arcyksięcia.

Wykonanie filmu jest już w pełnym toku. Po zdjęciach na ulicach Warszawy, które, jak szczególnie odtworzenie historycznej szarży kozaków czy dramatycznej sceny pod Zamkiem z pięciu poległymi, wywołały w stolicy duże zainteresowanie. Obecnie odbywają się zdjęcia batalistyczne w najbliższych okolicach Krakowa. Za podstawę obrano głównie malownicze okolicy Woli Justowskiej, Bronowic Małych i Wielkich oraz Modlnicy. W ubiegłą niedzielę odbyły się próby do zdjęcia w starej chacie chłopskiej (w Pasterniku pod Bronowicami), pamiętającej jeszcze pierwsze lata popowstaniowe, a służącej reżyserji filmu za tło zdradzieckiego napadu kozaków na patrol powstańczy. Wojenne ruchy uzbrojonych „kozaków" i „powstańców" we wsi i okolicy wywołały formalny popłoch wśród wieśniaków, po raz pierwszy mających sposobność przypatrzenie się zbliska przygotowawczej pracy do kina.

Nadmienić należy, że praca nad wykonaniem tego pierwszego filmu historycznego cieszy się jak najżywszem poparciem ze strony władz wojskowych i miejskich, oraz organizacyj legjonowo-strzeleckich. W szczególności współpracuje z kierownictwem filmu „Związek Legjonistów", na którego też cele samo-pomocowe przypadnie pewen odsetek dochodu z przedstawień, pomyślanych także na „eksport" zagraniczny.

Eksport ten niezmiernie ważny, bo będzie on jednym z najlepszych środków propagandy polskiej, a ułatwi go miedzy innemi i ten tak cenny współudział wybitnych fachowych sił zagranicznych. Bogate przygotowania techniczne, kostjumowe i charakterystyczne, oparte o historyczną rzeczywistość, pozwolą jak najsilniej uwydatnić styl epoki i jej monumentalność uplastycznić. **(p.)**

Pierwszy Wszechpolski Zjazd Kinematograficzny.

Warszawa, 13 września.

Jak już donosiliśmy, dnia 11 b. m. w południe odbyło się w lokalu teatru „Komedja" w obecności przedstawicieli władz, otwarcie I-go Wszechpolskiego Zjazdu kinematograficznego. Zebranie zagaił prezes Związku przemysłowców filmowych, p. St. Zagrodziński, witając zebranych i wyrażając podziękowanie przedstawicielom władz za przybycie. Przewodnictwo Zjazdu powierzono przez aklamację nestorowi polskiego przemysłu filmowego, p. Aleksandrowi Hertzowi, który obejmując przewodnictwo, wygłosił krótkie przemówienie, w którem wskazał na doskonałe warunki lokalne dla rozwoju przemysłu filmowego w Polsce i zakończył apelem do rządu o pomoc i poparcie, oraz do przedstawicieli branży filmowej o energiczne wysiłki w kierunku podniesienia kinematografji w Polsce. W imieniu ministerstwa spraw wewn. powitał zjazd p. Kazimierz Błeszyński, życząc mu owocnej pracy. Z kolei powitał zjazd w imieniu ministerstwa wyznań rel. p. radca Woydyno, wreszcie w imieniu Związku muzyków p. Elektorowicz, podkreślając wybitny współudział muzyki i filmu i wskazując na rolę, jaką odgrywa dobra muzyka, jako ilustracja filmu na umuzykalnienie szerokich mas.

Po przemówieniach powitalnych, przewodniczący Zjazdu zaproponował wybór przewodniczących komisyj. Wybrano przewodniczącym komisji przemysłowej p. Finkelsteina, kinowej p. Wagnera i prasowej red. Czempińskiego.

Z kolei przystąpiono do odczytywania referatów. P. Władysław Balcerzak mówił o ewolucji przemysłu filmowego w Polsce pomiędzy 1919 a 1926 r. Z danych, przytoczonych przez referenta, wynika, iż w ogólnej ilości importowanych do Polski filmów 50 proc. stanowią filmy amerykańskie, 20 proc. francuskie i 15 niemieckie. Daje się u nas zauważyć coraz większe uniezależnienie się od produkcji niemieckiej. Polska posiada ogółem 428 kin, 130.000 miejsc. Przeciętnie w Polsce na jedno kino przypada 15 widzów, podczas gdy n. p. we Francji przypada ich 66. Obroty wszystkich kinoteatrów w Polsce wynoszą około 35 miljonów zł. rocznie. Według referenta, ożywienie rynku filmowego w Polsce da się uzyskać głównie przy pomocy potanienia kina i obniżenia ceł na dalsze odbitki filmu.

Następny referent, p. Michał Machwic, reżyser filmowy, mówił na temat: „Jaką powinna być polska wytwórczość filmowa, aby móc się ubiegać o rynki zagraniczne". Referent wychodzi z założenia, iż błędnem jest dążenie naszych wytwórni do naśladowania filmów zagranicznych. Wprowadzenie wszelkich bójek w stylu amerykańskim, typów apaszów, spelunek portowych etc. gwoli utrzymania „tempa" filmu, jest zupełnie niewłaściwe, ponieważ są to wszystko elementy dla naszego życia obce. Powinniśmy dawać rzeczy charakterystyczne właśnie dlatego, że są polskie i wtedy tylko będziemy mogli filmami naszemi zainteresować zagranicę, która łaknie rzeczy nowych, niespotykanych w innych filmach. Mówca uważa, iż, podobnie jak w dziedzinie teatru, tak też i w dziedzinie filmu moglibyśmy stworzyć wiele rzeczy pięknych.

W godzinach popołudniowych odbywały się obrady komisyj Zjazdu, wieczorem zaś uczestnicy zjazdu zwiedzali wystawę foto-kinematograficzną w Dolinie Szwajcarskiej.

Kultura i sztuka.

PROGRAM ARTYSTYCZNY OPERY POZNAŃSKIEJ. Dyrekcja opery poznańskiej przedstawiła na konferencji prasowej program artystyczny na okres najbliższych dwóch lat. W składzie personalnym zaszły w tym roku zmiany, w szczególności pozyskano Zygmunta Zaleskiego, który dotychczas pracował na scenach włoskich w charakterze głównego reżysera i pierwszego basa. Sezon tegoroczny otworzy premjera opery Joteyki „Zygmunt August" w dniu 1 października. Z utworów polskich kompozytorów zamierza dalej Teatr Wielki wystawić kolejno prof. Kamieńskiego „Damy i huzary", Adama Dołżyckiego „Krzyżacy", Opieńskiego „Jakób lutnista", później zaś Różyckiego „Beatrix Cenci". Prócz wznowień oper dawnego repertuaru, usłyszy Poznań szereg nowych oper obcych, w tem kilka słowiańskich: Dworzaka „Rusałkę", Krzemeka „Honni gra", Czajkowskiego „Mazepę", a dalej Zamional'a „Franzesca de Rimini", Pucciniego „Turandot" i „Jaskółkę".

WYSTĘPY LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO ZAGRANICĄ. W Kaltenleutgeben odbył się przed kilku dniami koncert, na którym znany muzyk polski, Ludomir Różycki, odegrał swe własne kompozycje, m in balet „Pan Twardowski". Koncert miał według doniesień dzienników wiedeńskich, nadzwyczajne powodzenie.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na czwartek dnia 15 września br.

Kraków (422(Godz. 18—19: Transmisja z Warszawy; godz. 19—19.10: Rozmaitości: godz. 19.10—19.30: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; godz. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Bezpośredniość w życiu i sztuce", wygłosi red. Z. Drohocki; godz. 20—20.30: Komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111) Godz. 12: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T."; godz. 15: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; godz. 17—17.25: „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; godz. 17.25—17.50: Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości ukraińskiej" II. — wygł. p. min. Leon Wasilewski: godz. 17.50—18: Nadprogram, komunikaty; godz. 18—19: Transmisja muzyki taneczne z kawiarni „Gastronomja"; godz. 19—19.15: Komunikaty „P. A. T."; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Dante, a muzyka" wygł. dr. Marajn Honzel; godz. 20—20.15: Komunikat rolniczy; godz. 20.30: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Janina Turczyńska (śpiew), dyr. Józef Oziminski (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); godz. 22: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T.", nadprogram.

Poznań (280.4) Godz. 14: Notowania giełdy pieniężnej; godz. 18—19: Transmisja koncertu z Warszawy; godz. 19—19.10: Nadprogram i komunikaty: godz. 19.10 do 19.35: 17-ta lekcja języka angielskiego, wykłada dr. Arend; godz. 19.35—19.55: Komunikaty gospodar-Polsce", wygłosi dr. A. Wojtkowski; godz. 20.30—22: cze; godz. 19.55—20.20: Odczyt p. t. „Żydzi w dawnej Wieczór duetów operowych i utworów fortepianowych. Udział biorą: Zofja Fedyczkowska (sopran), Aleks. Karpacki (baryton), Franc. Łukasiewicz (fortepian), Miecz. Mierzejewski (akompanjament); godz. 22: Sygnał czasu. — Komunikaty Z. O. K. Z.; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal".

Dział gospodarczy

Sukces Targów Wschodnich.

Tegoroczne Targi Wschodnie w rzeczywistości dopisały. Stanowiły one rewję wyników, osiągniętych przez polski przemysł w całym szeregu dziedzin. Z przeglądu tego widzimy postępy poczynione przez nasz rodzimy przemysł, dostosowujący się coraz więcej do potrzeb rynków krajowych i eliminujący z nich dotychczas wszechwładnie panujący produkt zagraniczny.

Tegoroczne Targi liczą z górą półtora tysiąca eksponatów. Najsilniej reprezentowany jest może przemysł rolniczy, zgodnie zresztą z zadaniami tych targów, znajdujących się w dzielnicy głównie rolniczej. W dziale przemysłu interesująco przedstawia się ciężki przemysł śląski, w szczególności górnictwo, gdzie urządzono specjalny pokaz urządzeń, wydobywających węgiel. Monopole państwowe zorganizowały też własne działy, nadzwyczaj efektowne. Nadto ciekawie przedstawiają się eksponaty krajowego przemysłu radjowego, maszyn rolniczych, młynarskich, włókiennictwa, przemysłu naftowego, kilimkarstwa, zabawkarstwa i t. d.

Przy tegorocznych Targach **po raz pierwszy zorganizowano Wystawę komunikacyjną, oraz Wystawę hodowlaną.** Pierwsze miejsce na wystawie komunikacyjnej zajmują Polskie Koleje Państwowe. P. K. P. uniezależniają się od zagranicy produkując w własnym zakresie potrzebny tabor kolejowy. Dowodem tego są trzy parowozy, wykonane w fabryce chrzanowskiej, w niczem nie ustępujące zagranicznym. Obok działu ulepszeń technicznych nader obficie reprezentowanych, znajdują się liczne tablice i wykresy, przedstawiające rozwój P. K. P. Długość Polskich Kolei normalno-torowych z końcem r. 1926 wynosiła 17.118 km, zaś kolei normalno i wąskotorowych 20.869 km. Ilość taboru z końcem r. 1926 wynosiła: parowozy 5.157, wagonów osobowych 10.033, towarowych 140.355. Specjalną uwagę zwraca dział lotnictwa, zorganizowany przy Wystawie komunikacyjnej. Polskie lotnictwo cywilne poczyniło w ostatnich latach znaczne postępy. Ze skromnych zaczątków organizowane od r. 1922 w ciągu 5 lat — lotnictwo polskie stanowi potężną organizację, rozporządzającą szeregiem linij. Na terenie Polski, operują trzy towarzystwa, Polska Linja Lotnicza, „Aerolot", Sp. Akc. „Aero" w Poznaniu i międzynarodowe towarzystwo „CODNA". Łącznie towarzystwa te obsługują 8 linij powietrznych, z tego „Aerolot" sześć. Istnieją połączenia lotnicze z zagranicą, a to Warszawa-Kraków-Wiedeń, oraz Warszawa-Paryż przez Pragę czeską. W przyszłości zamierzone są włączenia do polskiej sieci lotniczej Wilna, Białegostoku i Katowic.

Targi hodowlane w szczególności dział koni, oraz drobiu i gołębi, przedstawia się nadzwyczaj interesująco.

Jako całość, **Targi Wschodnie spełniły w tym roku swoje zadanie.** Frekwencja naogół była znaczna, jednakże o ile chodzi o wyniki finansowe, o ilość transakcyj handlowych, to tutaj sytuacja przedstawia się mniej różowo. **Przyczyn tego stanu rzeczy szukać należy w nadmiernej ilości imprez wystawowych,** urządzanych u nas i małemu dostosowaniu się ich do potrzeb i możliwości gospodarczych.

Kryzys w przemyśle naftowym.

Sytuacja na rynkach naftowych przedstawia się w dalszym ciągu wysoce krytycznie. **Momentem zwrotnym na niekorzyść było w tym wypadku rozbicie kartelu parafinowego,** co w konsekwencji spowodowało ogólną tendencję zniżkową na rynku produktów naftowych. Parafina z 130 zł. obniżyła się poniżej 115 zł., nafta z 30 zł. loco rafinerja spadła do 28 i pół zł., benzyna samochodowa sprzedawana jest obecnie w Warszawie po 60 gr., podczas gdy do niedawna kosztowała 75 gr. **W związku z tem zapowiedziane jest ograniczenie produkcji w szeregu rafineryj, a zupełne zamknięcie niektórych przedsiębiorstw rafineryjnych.** Znamiennem jest, że mimo chronicznego braku ropy na rynkach krajowych, cena ropy zniżkuje. Spowodowane jest to podobno przez wyczekujące stanowisko rafineryj, spodziewających się dalszej zniżki cen. Rafinerje dążą do wzmożenia zbytu swoich produktów głównie na rynku krajowym, gdzie znacznie łatwiej i rentowniej dają się one pozbywać.

Rozbudowa Gdyni postępuje naprzód

Rozbudowa Gdyni w bieżącym sezonie budowlanym wzrasta do rozmiarów niebywałych. Dzięki stałej opiece rządu, oraz kredytów udzielanych przez Bank Gosp. Kraj., plany Wielkiej Gdyni doprowadzone zostały do szerokiego, z amerykańskim rozmachem przeprowadzonego ujęcia. Bardzo intensywnie przeprowadza się budowę i regulację ulic. Przy ulicach 10 Lutego, Świętojańskiej, Portowej, Starowiejskiej przeprowadzono już niwelację. W kilkunastu miejscach zakładane są fundamenty pod budynki różnych firm, m. i. Rachmielewskiego. Muchy, Wojewskiego. Na wykończeniu jest piękny gmach Polskiej Ajencji Morskiej. Przystąpiono już do budowy kolonji rybackiej, która od kilku lat utknęła na martwym punkcie. Zwozi się materjał budowlany na rozplanowaną już robotniczą kolonję w Grabowie. Buduje się również dla robotników domy mieszkalne na Oksywju, gdzie magistrat zakupił przeszło 60 ha ziemi pod kolonję dla pracowników cywilnych, zatrudnionych przy marynarce wojennej. Rozpoczynają się również prace nad dalszą budową domów mieszkalnych dla oficerów i podoficerów marynarki. Na wykończeniu jest budynek szkoły powszechnej. Żegluga Polska Bank Polski budują również własne pomieszczenia. Wznosi się olbrzymi gmach przyszłego urzędu pocztowego. Z rozbudową miasta wzrasta również i liczba mieszkańców. Najdłuższa obecnie w Gdyni ulica Świętojańska, która ma być główną arterją linji Gdańsk-Gdynia, jest intensywnie brukowana. Plan rozbudowy miasta został obecnie wywieszony do użytku publicznego w miejskim Urzędzie Budowlanym, budząc zrozumiałe zainteresowanie mieszkańców. Z dniem 1 października otwarte tu zostanie gimnazjum prywatne. W najbliższych tygodniach założony będzie Klub Automobilistów w Gdyni.

Diarjusz ekonomiczny.

— Wpływy z danin publicznych i monopoli w czasie od 1 kwietnia b. r. do 31 sierp-

nia b. r. wyniosły ogółem 817.2 mil. zł., t. j. o 187.2 mil. zł. więcej, niż za tenże okres ub. r. budżetowego.

— **Rozporządzenie wykonawcze min. przem. handl. dotyczące organizacji prawnej Państwowego Instytutu Eksportowego** zostało już opracowane i będzie ogłoszone w dniach najbliższych.

— **Podania o pozwolenie na przywóz towarów reglementowanych na IV kwartał b. r.** przyjmują już organizacje gospodarcze wchodzące w skład centralnych komisyj przywozowych. Kontyngenty przywozowe ulegną w IV kwartale pewnemu rozszerzeniu.

— **Magistrat Warszawy otrzymał ofertę od Domu Bankowego „Stoe Webster and Blodget" na pożyczkę 10 mil. dol.** Amerykanie chcą otrzymać opcję, przed sfinalizowaniem pożyczki rządowej, wszelkie pożyczki miejskie lub prywatne są mało prawdopodobne.

Dalsze kredyty w sumie 200.000 zł. wyasygnowało min. skarbu na pracę komisji ankietowej do badania kosztów produkcji na lipiec, sierpień i wrzesień. Całokształt pracy komisji ma być wykonany w końcu b. r.

— **Kwestja przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu żelaznego** omawianą będzie podczas wrześniowych rokowań kartelu. Czynniki zainteresowane twierdzą, że żądania polskie są zbyt wygórowane, jednak spodziewają się osiągnięcia w końcu porozumienia.

— **Min. poczt i telegrafów zamierza od 1 listopada podwyższyć taryfe telefonów abonamentowych o 50%,** w miastach, gdzie telefony podlegają zarządowi ministerstwa.

— **Wiadomości o rzekomem podniesieniu taryf kolejowych** z dniem 1 stycznia 1928 są nieścisłe, gdyż prowadzone są obecnie badania jedynie w kierunku zróżniczkowania taryfy kolejowej.

— **Międzynarodowa konferencja miernicza** odbędzie się z końcem września w Paryżu przy udziale Polski.

— **Projekt rozporządzenia wykonawczego nowej ustawy przemysłowej** został rozesłany przez Min. przem. handl. odnośnym czynnikom w związku ze zbliżaniem się wejścia jej w życie, co nastąpi 7 grudnia.

— **Liczba banków pracujących w Austrji** zmniejszyła się w ciągu r. 1926 ze 170 do 128. Ilość urzędników bankowych z 25.000 do 19.000.

— **Zakaz wywozu cukru i melassy z Francji został zniesiony** z dniem 1 października b. r.

— **Ilość bezrobotnych we Włoszech** w dniu 31 maja b. r. wynosiła 216.141 osób, wobec 215.316 bezrobotnych w dniu 30 kwietnia tegoż roku.

———o§o———

Kronika ekonomiczna.

POPRAWA ZBYTU WĘGLA ŚLĄSKIEGO. Zbyt węgla z Zagłębia Śląskiego w sierpniu br. wzrósł o 5.6 proc., czyli o 117.298 ton, zaś w stosunku do kwietnia br., kiedy produkcja i zbyt były najniższe — o 32 proc., czyli o 531.461 ton. **Na wzrost zbytu węgla wpłynął eksport,** podczas gdy zbyt wewnątrz kraju, chociaż wykazuje tendencję zwyżkową, daleko jest jednak słabszy, aniżeli eksport. Eksport węgla w sierpniu wynosił 878.530 ton, czyli w w porównaniu z lipcem zwiększył się o 12.5 proc, a w porównaniu z kwietniem o 30 proc. Zbyt na rynku krajowym wynosił w sierpniu 1.306.678 ton, tj. więcej niż w lipcu o 1 i pół proc. Natomiast w stosunku do kwietnia zbyt na rynku krajowym podniósł się o 34 proc.

Na zwiększenie się zbytu ogólnego w sierpniu wpłynęło przedewszystkiem podniesienie się intensywności eksportu o 98.134 ton, co najdobitniej wskazuje na zależność wysokości produkcji od zdolności eksportowej. Jeżeli idzie o charakter eksportu węglowego w sierpniu, to zauważyć można, iż kieruje się on przedewszystkiem na rynki: norweski, szwedzki ,duński, i włoski, gdzie spotyka się z poważną konkurencją węgla angielskiego i niemieckiego. Eksport węgla na te rynki wahający się w lipcu od 350 do 370.000 ton, wzrósł w sierpniu do 408.000 ton w stosunku do całego eksportu śląskiego rynki te konsumują 46.5 prc. Nadmienić należy, iż w r. 1924 eksport na te rynki wynosił bardzo znikomy procent całego eksportu węglowego G. Śląska, bo zaledwie 0.2 proc. W r. 1925 eksport na te rynki wzrósł do 8.4 proc., w r. 1926 przed strajkiem angielskim — do 37 proc.

Cyfry te najlepiej świadczą o zainteresowaniu się naszym węglem Norwegji, Szwecji, Danji i Włoch. Podkreślić należy, iż eksport nasz na tych rynkach spotyka się z poważnemi trudnościami, przedewszystkiem w konkurencji z cenami węgla angielskiego, które nie wahają się dla zdobycia rynków zbytu oznaczać ceny swej produkcji poniżej własnych kosztów. Na rynkach dawnych państw sukcesyjnych, eksport w sierpniu wynosił 32 proc. całego eksportu, zaś na rynkach państw bałtyckich — 8 proc. Podkreślić należy fakt wzrostu eksportu węgla górnośląskiego, pomimo, iż naprzykład w m. lipcu do Czechosłowacji nie wywieziono ani jednej tony węgla. Co do rynku wewnętrznego, należy zauważyć, iż zbyt od czerwca stopniowo wzrasta, a to w związku ze zbliżającemi się miesiącami zimowemi. Konsumenci tworzą już zapasy węglowe na zimę i dlatego zbyt wewnątrz kraju nie wykaże w okresie miesięcy jesiennych raptownych skoków.

Ceny na węgel na rynku krajowym utrzymują się nadal nie zmienione, a zapowiadana z dniem 1 września zwyżka cen dotychczas nie nastąpiła.

ROZBUDOWA TERENÓW WYSTAWOWYCH TARGÓW POZNAŃSKICH. Instytucja Targów Poznańskich przystąpiła do rozbudowy dalszej terenów wystawowych. W tym kierunku przygotowano już daleko idący program prac budowlanych. Prace inwestycyjne Targów Poznańskich idą przedewszystkiem po linji racjonalnego zużytkowania terenów wystawowych, a głównie rozpoczęcia szeregu budowli, zakrojonych na szeroką skalę. Na plan pierwszy w programie budowlanym wysuwa się sprawa budowy wielkiej hali targowej, przeznaczonej specjalnie na pomieszczenie eksponatów drobnego rzemiosła i przemysłu. Wielka ta hala stanie na głównym terenie wystawowym, tworząc z już istniejącymi dwoma wielkimi gmachami, halą maszyn i pawilonem przemysłowym, zwarty kompleks targowych budynków zamkniętych. Zabudowana przestrzeń gmachu wynosić będzie 7.500 m^2. Budynek odpowiadać będzie najnowocześniejszym wymaganiom i częściowo zbudowany będzie z betonu, częściowo zaś z drzewa. Wielkość normalnego stoiska wynosić będzie 5×6 m. Zaznaczyć należy, iż budowa hali targowej, to pierwszy zaledwie etap z projektowanego programu budowlanego Targów Poznańskich.

GŁOSY FRANCUSKIE O SYTUACJI GOSPODARCZEJ POLSKI. W miesięczniku „Le Monde Slave" ukazała się praca znanego ekonomisty francuskiego p. G. Bouniols o sytuacji ekonomicznej i finansowej Polski. Jest to właściwie odczyt wygłoszony przed paru miesiącami przez autora w instytucie Carnegie w Paryżu. Streściwszy przebieg organizacji ustroju monetarnego w Polsce, autor podkreśla fakt stworzenia stałego budżetu i usiłowań czynników rządowych nad doprowadzeniem jego do równowagi. P. Bouniols poświęca dłuższy ustęp naturalnym bogactwom Polski, rolnictwu, górnictwu i przychodzi do przekonania, że sytuacja jej pod względem gospodarczym i finansowym przedstawia się zadawalniająco. Polska wyczuwa oczywiście potrzebę większego dopływu kapitału dla przeprowadzenia szeregu niezbędnych inwestycyj. P. Bouniols nie wątpi, że starania podjęte w tym kierunku przez czynniki miarodajne uwieńczone zostaną powodzeniem. Uzdrowienie finansowe i budżetowe Polski znajduje się bezwarunkowo na dobrej drodze. Dla doprowadzenia do końca tak pomyślnie rozpoczętego dzieła trzeba, aby polityka europejska zapewniła Polsce dobre stosunki z jej sąsiadami i ostateczną gwarancję bezpieczeństwa jej granic. Pod tym względem Polska powinna liczyć na pomoc Ligi Narodów całej Europy.

STRAJK W PRZEMYŚLE JUTOWYM I KONOPNYM trwa w dalszym ciągu. Pierwsze próby zażegnania strajku spełzły na niczem, ponieważ przedstawiciele związków zawodowych żądali podwyższenia zarobków o 13%, przemysłowcy zaś stali na nieprzejednanem stanowisku podwyższenia zarobków najwyżej o 5%. Wznowione 9 b. m. pertraktacje spełzły na niczem.

WĄTPLIWOŚCI ODNOŚNIE DO STOSOWANIA NOWEJ MAKSYMALNEJ TARYFY CELNEJ. Ogłoszenie maksymalnej taryfy celnej, która ma obowiązywać z koncem grudnia w stosunku do krajów, z któremi Polska nie ma uregulowanych stosunków handlowych, wprowadziło w sfery naszego kupiectwa pewną dezorjentację i zamieszanie. Kupcy w całym szeregu wypadków nie wiedzą, czy odnośnie do handlu danego kraju obowiązywać będą nowe stawki taryfy maksymalnej, czy też stawki dotychczasowe. Stylizacja nowego rozporządzenia jest dość niejasna i umożliwia w niektórych wypadkach stosowanie bądź jednej, bądź drugiej taryfy, zależnie od interpretacji (np. przy kwestji oceny premji wywozów). Redakcja nasza otrzymuje ostatnio w tej sprawie szereg zapytań ze strony zainteresowanego kupiectwa i przemysłu, dla których kwestje te są niejednokrotnie kwestjami bytu i egzystencji. Byłoby pożądanem, by rząd dla orjentacji sfer gospodarczych ogłosił listę krajów, wobec których zamierza stosować taryfę maksymalną przy obecnym stanie rzeczy.

PRZED ZAWARCIEM TRAKTATU HANDLOWEGO NIEMIECKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że niebawem należy się spodziewać zawarcia traktatu handlowego między Niemcami a Jugosławją. Będzie on dalszym ciągiem traktatu prowizorycznego z r. 1921, który już obu stronom przyznawał klauzulę największego uprzywilejowania. Niemcy spodziewają się też automatycznych korzyści, które wynikną z zawarcia przez Jugosławję traktatów handlowych z innemi państwami. Korzyści te zwiększą się, kiedy Jugosławja, jak tego należy się spodziewać, zawrze traktaty handlowe z Czechosłowacją, Francją i Szwajcarją.

RZĄD SOWIECKI SPRZEDAJE ZŁOTO. „Wiener All. Zg." donosi z Berlina, że rząd sowiecki wobec trudności uzyskania kredytów w Ameryce i Anglji zdecydował się sprzedać część swego zapasu złota. Bank Rzeszy niemieckiej zakupił niedawno złota za jeden miljon funtów szterlingów od rosyjskiego Banku państwowego. Dalsze tranzakcje mają nastąpić wkrótce.

Ze sportu.

TURYŚCI (ŁÓDŹ)—WISŁA. Niedzielne spotkanie Wisły z Turystami zapowiada się niezmiernie ciekawie ze względu na doskonałą formę Turystów, którzy w drugiej rundzie gier o mistrzostwo Polski odnoszą same zwycięstwa i tak: nad Polonją 3:0, ŁKS 4:2, a ostatnio nad I. F. C. Katowice 2:0. Poprzednie spotkanie Wisły z Turystami w Łodzi zakończyło się klęską Wisły 5:1, a więc obecnie należy oczekiwać, że leader Ligi zechce pomścić porażkę i zdobyć zarazem dwa cenne punkty w mistrzostwie Polski.

——0——

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY W POZNANIU. W niedzielę odbyły się na stadjonie wojskowym zawody Kursu Olimpijskiego. Wyniki techniczne Rzut kulą por. Baran 13.05! rekord polski, Urbaniak 12.52, trzeci Buchała. Rzut dyskiem: por. Baran 40.16, Urbaniak 35.30, Janicki 34 metr. Skok w dal: Nowak 6.47, Nowosielski 6.46. Bieg na 100 m.: Nowak 11.2, Skierczyński, Nowosielski. Bieg na 65 mtr. przez płotki: 1) Dobrowolski. 400 mtr.: Bieniakowski (Polonja Bydgoszcz) 51.6 wynik rewelacyjny. Bieniakowski jest najlepszym naszym zawodnikiem na 400 mtr: Dawał on swoim rywalom wyrównania 10 mtr. i stale wygrywał.

800 mtr.: 1) Rzepuś (G. Śląsk) 2:03.6. 1.500 mtr.: 1) Halicki (Pogoń Wilna) 4:15,2. Dzięki ostatnim wynikom Halicki wybija się na czoło polskich zawodników. 5.000 mtr.: 1) Sawaryn 16:15.8. Sztafeta 4×100 mtr.: 1) zespół Zgierzyński, Nowosielski, Nowak i Dobrowolski 46 sek. Zawodami kierował kap. Baran.

Na kurs przedolimpijski przybyła do Poznania nasza rekordzistka w rzucie dyskiem, p. Halina Konopacka.

——0——

ZDOBYCIE PUHARU YMCA PRZEZ DRUŻYNĘ GIMN. V. W czwartych z rzędu zawodach drużyn gimnazjalnych o puhar YMCA, który dotychczas był nagrodą wędrowną, puhar ten przeszedł w posiadanie Gimn. V. Zainteresowanie, jakoteż wysoki poziom sportowy tak gier jak i samych zawodników oraz liczni widzowie z przejęciem przyglądający się grom stwierdzają, że siatkówka i koszykówka zdobywa sobie należne miejsce w naszym sporcie. Da zawodów stanęło 5 drużyn Gimn. III, IV, V, VII, IX. W pięcioboju najlepsze wyniki uzyskało Gimn. IV, które zeszłego roku zdobyło puhar jako nagrodę wędrowną. Rozgrywki w piłkę siatkową i koszykową wysunęły na pierwsze miejsce Gimn. III, które jak się zdawało, niezawodnie zwycięży. Jednak przedostatni dzień rozgrywek przyniósł niespodziankę w postaci dwóch przegranych gier Gimn. III na korzyść Gimn. V. To zadecydowało o wygranej Gimn. V, którego drużyna będąc zwycięską po raz trzeci zdobyła puhar na własność. Drugie miejsce zajęło Gimn. III, trzecie miejsce Gimn. IV. Po ukończeniu rozgrywek p. radca Fiszer z ramienia YMCA wręczył oficjalnie puhar zwycięzcom a za drugie i trzecie miejsce dyplomy. Wręczenie odbyło się w obecności dyrektora Gimn. V., wszystkich zawodników oraz członków dyrekcji YMCA. — YMCA urządzając zawody tego rodzaju ma na względzie przedewszystkiem zdrowie fizyczne i moralne naszej młodzieży. W przyszłości zawody odbywać się będą nadal, ponieważ YMCA ufunduje drugi puhar, o który młodzież walcząc, będzie żywą propagandą kultury fizycznej.

——0——

Różne wiadomości.

MURZYNI I AMERYKANIE. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych nietolerancja murzynów przez białych dochodzi tak daleko, że nawet w Stanach Północnych, które przecież swego czasu walczyły ze Stanami Południowemi za zniesieniem niewolnictwa, biały nie usiądzie w wagonie kolejowym obok murzyna, nie zajmie w restauracji miejsca przy stole, przy którym siedzi murzyn, choćby murzynem tym był doktór filozofji lub miljoner. Unika nawet uczęszczania do hotelów i restauracyj, do których murzyni mają dostęp Słowem, murzyn jest tam zwłaszcza dla kobiet, obywatelem drugiej klasy, z którym unika się stosunków towarzyskich.

Obecnie jednak murzyni nowojorscy znaleźli sobie odwet przynajmniej na jednym punkcie, Oto na wybrzeżu Atlantyku, niedaleko Nowego Jorku, powstała nad piękną plażą nowa miejscowość kąpielowa, Bar Harbor. Usłyszawszy o tem, pewna biała rodzina nowojorska udała się do owego kąpieliska, jakież jednak było zdziwienie, gdy ujrzała tam wyłącznie przedstawicieli rasy czarnej i dowiedziała się, że nikomu z białych nie wolno zatrzymać się w tych kąpielach choćby tylko godzinę.

A Bar Harbor posiada nietylko piękną plażę, ale powstały tam już dwa wielkie hotele, restauracje, kinomatografy, dancingi — słowem wszystko, co potrzebne jest gościom kąpielowym do wygody i przyjemności.

Inicjatorem tego odwetu murzynów jest słynny w Ameryce agitator za równouprawnieniem rasy czarnej, sam murzyn, Garvey, który przez swój pomysł dał możność zamożnym swym współplemieńcom swobodnego używania wywczasów letnich.

AMERYKANIE ZAŻYWAJĄ TABAKĘ. Wiele przedstawicielek płci pięknej w Ameryce, zaniechawszy palenia papierosów, szkodzącego pielęgnowaniu piękności, wprowadziło w modę zwyczaj naszych prababek zażywania tabaki. Gdy jednak prababki nasze hołdowały zrzadka temu zwyczajowi i to w wieku sędziwym, obecnie tabakę zażywają w Ameryce młode panny i panie, do których przyłączył się szybko też legjon młodzieży płci brzydkiej A jak rozpowszechnia się tą metoda, o tem zdają się świadczyć dane statystyczne za rok fiskalny, kończący się 30-go czerwca, wykazujące, że w tym roku zużyto w Stanach Zjednoczonych 38,500.000 funtów tabaki!

AKADEMJA SIAMSKA. Podróżnik angielski, sir Reginald May, oświadcza, że najprzyjemniejszym i najszczęśliwszym krajem na świecie są okolice północne Sjamu, gdzie spędził długie lata w charakterze konsula angielskiego. Zwłaszcza terytorjum Uiag-Se ma być kraikiem, w którym ludzie wiodą żywot najspokojnieszy i najprzyjemniejszy. Wioski, z których główną jest Uiang-Sa, mogą uchodzić za wzór wytwórczości i czystości. Zbudowane z drzewa lub z cegieł czerwonych, domy przedstawiają się uroczo. Ulice wśród nich, szerokości około dziesięciu metrów, obramowane są drzewami wspaniałemi, każdy zaś z domów posiada własny ogródek.

Mieszkańcy tych wiosek, to ludzie bardzo uprzejmi i weseli, zajęcie zaś ich stanowi wyrób tkanin jedwabnych o barwach bardzo delikatnych.

Jedyną namiętnością owych arkadyjczyków azjatyckich jest uprawianie gry hazardowej, której poświęcają całe wieczory, grając zawzięcie o kilka groszy, gdyż pieniądz jest tam rzadki,a wskutek tego i życie bardzo tanie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1. pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.